Nr 278. Kraków, Niedziela 4 Grudnia 1898. Rocznik XVII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohn, ul. Karola Ludwika 8, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:
miejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości Fr. A. Grigera i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoposa i A. Salomonowej. Plac Maryacki, 3. — Handel St. Kar lińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Hesselea. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu) — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 80 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Właściwie uprasza do **nazwisk** nadesłać przekazem pocztowym

Kraków, 3 grudnia.

Austrya była zawsze państwem półśrodków, — i to jest jej nieszczęściem. Półwiekowe panowanie cesarza Franciszka Józefa najlepszym tego dowodem. Taki okres czasu może już niejednę rozwiązać kwestyę, w niejednym kierunku ja ną dać wskazówkę.

Poważny historyk niemiecki zauważył, że historya, okrzyczana „nauczycielką życia“, dzieli los nauczycieli i nauczycielek wobec nieposłusznych dzieci: n i k t s ł u c h a ć j e j n i e c h c e. Jeżeli do kogo, to do Austryi zastosować należy to twierdzenie. Fakta nie po to dla niej istnieją, aby się z niemi liczyła; drogo opłacane doświadczenie pozostaje bez zastosowania na przyszłość. Ogłoszona przed laty 50 zasada równouprawnienia narodowego przechodziła przez wszystkie fazy... niewykonania. Najpierw padła pod ciosami absolutyzmu, potem dogodził jej nieszczery konstytucyonalizm. Chciano bowiem zasadę równouprawnienia zawsze tak wprowadzać w wykonanie, aby Niemcy przodującym i panującym w państwie byli narodem, co naturalnie, pod względem istotnym, sprzeciwiało się zasadzie równouprawnienia.

Po pięćdziesięcioletnich na ten temat doświadczeniach doszła Austrya tam, gdzie była przedtem. Stoi ona wobec kwestyi nierozwiązanej dla tego, że zawsze tylko pewną część pytań jej kwestyonaryusza starano się załatwić, a resztę odkładano na czas późniejszy. Tymczasem kwestye tego rodzaju albo załatwia się odrazu i w zupełności, albo trzeba za każdym razem na nowo nad niemi zaczynać pracę. W drugim wypadku praca jest coraz trudniejszą, bo operacya nadania pewnych praw jednemu narodowi odbywa się wśród protestów i narzekań drugiego.

Państwo, skutkiem nieustannego wznawiania spraw zasadniczych, popada w pewien stan rozdrażnienia i niepewności, objawiających się chorobliwą działalnością polityczną na wewnątrz i zewnątrz; swary narodowościowe i walki wewnętrzne są naturalnem i nieuniknionem następstwem takiego systemu.

Najfatalniejszem zaś z tych następstw jest fałszywy bilans posiadania narodowego. Niemcy są w rzeczywistości narodem w państwie przodującym, dzierżą hegemonię wbrew ustawom, wbrew mowom tronowym; ten nieprawny swój stan posiadania uważają oni za uświęcony praktyką i nie chcą ustąpić z raz zajętego posterunku, chociaż zajęli go nieprawnie. Hasło T a a f f e'g o *„forwursteln und fortfretten“* unosi się nad ostatnią erą konstytucyjną w Austryi. Dogodne chwilowo, musiało stać się kulą u nogi, gdy przeszło w system, który mści się dzisiaj na całem państwie.

Niemcy wysnuwają obecnie z powszechnego zamętu wnioski tak skrajne, że grożą wprost rozbiciem państwa, gdyby ono dla nich nie było dogodnem. A niedogodnem jest ono dla nich, dopóki nie oddaje ich w ręce hegemonii. Gdyby im przed laty 50, lub bogdaj 30 wytłomaczono bezpodstawność takiego żądania, byliby się już dawno pogodzili z losem równorzędnej w państwie narodowości tak samo, jak stanowiskiem takiem zadowolnili się np. w Szwajcaryi. Teraz trzeba cofać ich i wypierać z pozycyi nieprawnie zajętej, co jest rzeczą znacznie trudniejszą.

Ale na to musi się ktoś zdobyć. Pogróżki rozbicia państwa, lub zajęcia jego części przez sąsiednie państwo niemieckie, są czcze i marne; najgorzejby na tem wyszli sami Niemcy austryaccy, gdyż przemysł ich zrujnowany byłby jednej chwili, upadek ekonomiczny zaś nie dorównałby średniej przyjemności wznoszenia hymnów: *Deutschland, Deutschland über Alles.*

Austrya czeka od lat 50 ciu na męża stanu, któryby zdobył się na wykonanie programu, wyrażonego przez cesarza Franciszka Józefa w pierwszym jego manifeście w roku 1848. Niech tylko myśl zasadnicza, niech idea równouprawnienia wprowadzona będzie w życie, a w jednej chwili machina państwowa inaczej zacznie funkcyonować. Państwo pozbędzie się kwestyi wewnętrznej organizacyi i zacznie pracować nad ekonomicznym i cywilizacyjnym rozwojem swoich krajów. Niemcy otrzymają wtedy rolę i tak bardzo zaszczytną, a zyskają wiele w oczach całego świata, gdy usuną grunt z pod nóg takich Wolfów i Schoenererów. Austrya przestanie być domeną niemiecką, chociaż nie będzie ich domem niewoli, jakim jest dzisiaj dla wielu słowiańskich ludów, wbrew intencyom pierwszego manifestu cesarskiego.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 2 grudnia.

(1848—1898.)

(x.) Przeżyliśmy tedy *Kaisertag* w całem tego słowa znaczeniu. Od wczesnego rana ruch na ulicach był silny publiczności było wiele, zwabionej pobudką, którą zagrały kapele wojskowe. Wrótce o wczesnej godzinie rozpoczęły się nabożeństwa, najpierw w *Votivkirche*, gdzie wojskowość zanosiła modły. Znaleźli się tam najwyżsi wojskowi z ministrem wojny na czele. Gdy wojska powróciły do koszar, rozpoczęło się rozdawanie medali. We wszystkich innych kościołach i świątyniach również odprawiano nabożeństwa. Szkoły były zamknięte, młódź snuła się po ulicach, pięknie udekorowanych sztandarami, które się z domów zwieszały.

W południe Rada miejska odbyła uroczyste posiedzenie, na którem przemówił burmistrz L u e g e r, udekorowany orderem Leopolda. Uderza tu ogólnie ta okoliczność, że z burmistrzów wielkich miast tylko on jeden otrzymał odznaczenie, a szczególnie, że prezydentów Krakowa, Lwowa i Pragi żadnym nie obdarzono orderem.

W sądach, urzędach, w różnych stowarzyszeniach — wszędzie odbyły się również uroczystości z przemowami naczelników. W katedrze św. Stefana zebrały się tłumy na nabożeństwo, które celebrował kardynał ks. Gruscha. Przybyło tutaj kilku arcyksiążąt.

Wieczorem zajaśniało miasto od świateł i ogni. Iluminacya wypadła wspaniale. Niektóre gmachy wprost imponowały siłą i smakiem oświetlenia. Ślicznie wyglądał ratusz, cudownie *Votivkirche*. Publiczności takie tłumy snują się po ulicach, jakich oddawna nie widziałem.

Mieliśmy tu dziś także małą sensacyjkę. — M e n g e r, udekorowany orderem, nie chce przyjąć tego odznaczenia, albowiem — jak twierdzi w liście do hr. Thuna — order ten dostał się mu na propozycyę rządu, który opozycya niemiecka zwalcza. A ponieważ Menger należy do tej opozycyi i nie chce się narazić na utratę popularności u Wolfa i Schoenerera, przeto orderu nie przyjął.

A propos orderów wypada mi jeszcze podać wam szereg odznaczeń poza-galicyjskich, rozdanych między posłów i wybitne osobistości, co zajmie waszych czytelników. Owóż przedewszystkiem dostały się odznaki członkom prezydyum Izby poselskiej: dr. F u c h s i L u p u l otrzymali krzyże komandorskie orderu Franciszka Józefa z gwiazdą, a dr. F e r j a n c i c z order żelaznej korony. Również wysokie ordery otrzymali: namiestnik Czech br. C o u d e n h o v e, marszałek Moraw hr. V e t t e r, namiestnik Tyrolu br. B r a n d i s, grecko-oryentalny archimandryta w Czerniowcach, ks. Czuperkowicz, szef sekcyi w ministerstwie sprawiedliwości dr. K l e i n i szereg różnych posłów mniej więcej z każdego stronnictwa. Z polskich i ruskich posłów wiecie już, kto order dostał. Z innych stronnictw otrzymali odznaczenia Młodoczesi: K a f t a n, Z a c z e k, S c h w a r z, Gustaw A d a m e k, K a r l i k, K u l p, N a x e r a, Słowieńcy Szuklje i Povsze, antysemita Leopold Steiner, wiernokonstytucyjni Haugwitz i Eltz, postępowcy niemieccy Kink, Nitsche, Hagenhofer i Włosi Malfatti i Basevi.

Don Carlos i Hiszpania.

Z chwilą, gdy zbliża się ostateczne zawarcie pokoju między Hiszpanią a Stanami Zjednoczonemi, wszystkie żywioły, niezadowolone z obecnego stanu rzeczy za Pirenejami, poczynaja się burzyć. Zważywszy ogrom klęski, jaka spotkała Hiszpanię, zarówno pod względem materyalnym, jak i moralnym, trudno się temu dziwić. Kuba, Portoriko i Filipiny przechodzą w posiadanie Amerykanów, skarb Hiszpański wyczerpany został w zupełności, a wojsko lądowe i marynarka wystawiły sobie fatalne świadectwo niemocy. Za całość tych niepowodzeń nie może spadać odpowiedzialność wyłącznie na obecny rząd hiszpański, gdyż na wytworzenie niezdrowych stosunków, które przyczyniły się do ostatniej klęski, składały się wieki. Pomimo tego karliści i republikanie hiszpańscy zwracają się przeciw dzisiejszej dynastyi i wiernie przy niej stojącemu prezydentowi Sagaście.

Dwa tak sprzeczne ze sobą czynniki, jak republikanie i fanatyczni zwolennicy Don Carlosa, łączą się ze sobą w walce agitacyjnej przeciw konstytucyjnej monarchii. Prasa hiszpańska przynosi codziennie wiadomości, tyczące się tego sojuszu. Na razie niebezpieczniejsi są karliści, gdyż tworzą karne i liczebnie silne stronnictwo w północnych prowincyach hiszpańskich, tradycyjnie związanych ze sprawa hiszpańskiego legitymizmu. Madrycka *Heraldo* podaje wiadomość z najbliższych sfer, otaczających Don Carlosa, iż tenże postanowił, zaraz po zawarciu przez Hiszpanię pokoju ze Stanami Zjednoczonemi, wydać m a n i f e s t z protestem przeciw zmniejszeniu posiadłości hiszpańskich i równocześnie abdykować ze swych pretensyj do korony hiszpańskiej na rzecz syna Don Jaima, który, jak wiadomo, przed pół rokiem dopiero wystąpił ze służby w wojsku rosyjskiem.

Gdyby tak się stało, to należałoby spodziewać się, że karliści zamierzają przejść od słów do czynów pod kierownictwem młodego, ambitnego i energicznego księcia, stawiającego wyżej swój własny interes nad dobro i spokój ojczyzny. *Imparcial* donosi, że Don Jaime znajduje się obecnie w Algierze, gdzie poczynają ściągać się do niego byli oficerowie z ostatniego powstania karlistowskiego. Wobec niezawodnych symptomów, zapowiadających wybuch rewolucyi karlistowskiej, rząd hiszpański uprawia system strusiej polityki — udając bowiem, że objawów tych nie widzi, nie pozwala pisać o nich dziennikom hiszpańskim, a korespondentom dzienników zagranicznych konfiskuje telegramy, w których jest mowa o knowaniach, przeciw niemu skierowanych. I tak, korespondent *Koelnische Ztg* dopiero listem donieść mógł swemu dziennikowi, że w okolicach Bilbao zatrzymano transport broni, przemycony z Francyi. W przesyłce tej znajdowało się, oprócz karabinów repetyerowych, także... kartaczownica. Podobną przesyłkę skonfiskowano także w prowincyi Guadalajara. Że rząd francuski odgrywał bardzo dwuznaczną rolę wobec wszystkich ruchawek karlistowskich, jest rzeczą powszechnie wiadomą; nawet respublika francuska nie wahała się udzielać poparcia Don Carlosowi 25 lat temu. Niezawodnie i teraz, dzięki pobłażliwości władz pogranicznych francuskich, transporty broni mogą przedostawać się na terytoryum hiszpańskie, a Don Jaime pozwala sobie pod opieką Francuzów w Algierze przygotowywać rewolucyę. Podobna rola dla rządu republikańskiego nie przystoi — dowodzić tego chyba nie trzeba. Podobnie, jak Francya, po przegranej wojnie z Niemcami przeszła wojnę domową, tak też i teraz Hiszpania przygotować się musi na nieobliczalne w skutkach przesilenie wewnętrzne, wywołane rzekomo nieprzedawnionemi prawami Don Carlosa i jego syna.

Sprawy krajowe.

Lwów, 3 grudnia.

(Podwyższenie płac nauczycielom szkół ludowych).

Według ustawy krajowej z d. 5 maja 1896 r. płace nauczycieli szkół ludowych podzielone zostały na cztery klasy. Do pierwszej klasy z płacą w połowie posad 900 złr., w połowie zaś 800 złr., należą tylko Kraków i Lwów; do drugiej klasy z płacą 700 złr. rocznie, 11 miast; do trzeciej klasy, z płacą 600 złr. rocznie, 19 miast; w czwartej klasie, przeznaczonej dla reszty miast i miasteczek, wyznaczono dla 25% posad 600 złr., dla 35% posad 500 złr., dla 40% posad 450 złr.; do piątej klasy zaliczono gminy wiejskie, a to: dla 25% posad każdego powiatu 400 złr., dla 75% posad zaś 350 złr. W kraju naszym istnieją jednak miejscowości, które pod względem liczby ludności, rozwiniętego przemysłu i drożyzny panującej, stoją na równi z miastami, a tylko dlatego, że są wsiami, nauczyciele w tych miejscowościach pobierają według ustawy najniższą płacę.

Sejm i Wydział krajowy już kilkakrotnie zwracał na tę anomalię uwagę, a na ostatniej sesyi uchwalił nawet polecić Wydziałowi krajowemu, ażeby przedłożył wnioski o przeniesienie Lipnika, Borysławia, Jaworzna, Knihynicza, Grębowa, Niska, Szczakowy, Półwsia zwierzynieckiego i Winnik do IV klasy płac nauczycielskich. Wykonywując powyższe polecenie, Wydział krajowy uchwalił przedłożyć Sejmowi na najbliższej sesyi projekt ustawy, mocą której miejscowości powyżej wymienione mają być przeniesione do IV klasy płac. Odnośne postanowienie ustawy ma w przyszłości opiewać w ten sposób, że do czwartej klasy zaliczone być mają prócz mniejszych miast i miasteczek także gminy: B o r y s ł a w, G r ę b ó w, J a w o r z n o, K n i h i n i n, L i p n i k pod Białą, N i s k o, P ó ł w s i e z w i e r z y n i e c k i e, S z c z a k o w a i W i n n i k i, z płacą nauczycieli dla 24% posad 600 złr., dla 35% posad 500 złr., dla 40% posad 450 złr. Ustawa wejść ma w życie z dniem 1 września 1899 r.

Sejm zajmował się w zeszłym roku również petycyami nauczycieli miast S t r y j a, B r o d ó w, P o d g ó r z a, B o c h n i i J a s ł a, o przeniesienie tych miejscowości z 3 do 2 klasy płac nauczycielskich. Petycye te przekazał Sejm Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby je zbadał i aby po porozumieniu z Radą szkolną krajową odpowiednie wnioski na następnej sesyi sejmowej przedłożył. Rada szkolna krajowa oświadczyła się za uwzględnieniem miejscowości Stryja, Brodów i Podgórza, gdzie z powodu wzrostu ludności i ruchu przemysłowego, uzasadnionem jest polepszenie bytu nauczycieli. Natomiast oświadczyła się Rada szkolna przeciw uwzględnieniu miejscowości Bochni i Jasła, albowiem nauczyciele z innych miast o większej liczbie ludności i o takich samych, może nawet cięższych warunkach bytu np. z Brzeżan, Buczacza, Gródka, Śniatyna i Złoczowa, wystąpiliby z takiem samem żądaniem, któremu, uwzględniwszy petycye Jasła i Bochni, nie możnaby odmówić słuszności. Ponieważ przeniesienie niektórych miast z klasy III. do II., mogłoby doprowadzić w konsekwencyi do zupełnego zwinięcia klasy III. i połączenia jej z klasą II., co i Rada szkolna krajowa przypuszcza, a to pociągnęłoby za sobą wydatek roczny w kwocie 18.494 złr., Wydział krajowy nie czuł się upoważniony zeszłoroczną uchwałą sejmową do proponowania tak zasadniczej zmiany w ustawie, która dopiero przed dwoma laty została zmienioną w kierunku polepszenia płac nauczycielskich i dlatego uchwalił co do tych miast n i e p r z e d k ł a d a ć S e j m o w i ż a d n y c h w n i o s k ó w. (Zawsze tasama życzliwość dla nauczycieli. *Przyp. red.*).

Wystawa pism polskich.

Czytamy w *Gazecie Handlowo-Geograficznej:*

Na wolnej ziemi Helwetów, w stolicy kantonu Vaud, przed laty wieszcz narodu polskiego, Adam Mickiewicz, miewał prelekcye w tamtejszym wyższym zakładzie naukowym. Wykłady te zostawiły niezatarte wrażenie wśród obcych. W tej zatem miejscowości, gdzie jeszcze żywa po nim pamięć pozostała, grono Polaków i Szwajcarów postanowiło trwały ślad jego bytności w Lozannie pozostawić i wznieść tablicę pamiatkową w dzień jego imienin 1898 roku. Odsłonięcie tablicy przypada dnia 24 grudnia b. r. W dzień ten znajdzie się większa liczba Polaków i obcych i z tej to sposobności Polskie Towarzystwo Handlowo Geograficzne pragnie skorzystać, by w jednej sali gmachu uniwersyteckiego urządzić wystawę wszystkich peryodycznych pism polskich, istniejących w roku obecnym.

Cudzoziemcy bardzo błędne mają o Polsce pojęcia. Uważają naród nasz za nadzwyczaj drobny, język nasz niemal za nieistniejący lub będący narzeczem rosyjskiego. Światowej sławy mężów naszych wszakże czczą. Wiedzą wprawdzie, że Adam Mickiewicz był wielkim poetą myślicielem, lecz mało kto na obczyźnie ma pojęcie, że był wykwitem ducha polskiego, do jakiego stopnia narzędzie myśli, mowę naszą, zastał już wyrobioną, by takie cuda tworzyć, jak tworzył, i do jakiego stopnia przyczynił się do potężnego jej rozrostu dalszego.

Na myślących cudzoziemcach niepomierne wrażenie zrobiło przedstawienie bibliografii przeszło trzech tysięcy książek polskich i o Polsce na wystawie wiedeńskiej, wydanych w jednym roku 1871. Zaznacza to z podziwem p. Abel Howelaque w swem dziele francuskiem: *La linguistique.* Będzie tedy prawdziwem objawieniem dla obcych i swoich plastyczne unaocznienie znacznej masy czasopism polskich, wychodzących w setną rocznicę urodzin Adama.

Urządzenie wystawy polegałoby po prostu na tem, że przez dzień lub parę dni każde czasopismo leżałoby rozłożone na stole w sali tego samego budynku uniwersyteckiego, gdzie się odsłoni pomnik, z kartką objaśniającą tytuł i kierunek pisma w językach: francuskim, angielskim, włoskim i niemieckim. Zjednoczenie mło-

---

Artur Gruszecki.

SZARAŃCZA.

Powieść współczesna.

3 (Ciąg dalszy.)

Żona słuchała go ze skupioną uwagą i pobladłszy trochę ze wzruszenia, mówiła:

— Jeśli mam ci wyznać szczerą prawdę, ta naganka na Polaków jest mi również niemiłą; coś mnie boli, a nawet oburza w tem wszystkiem. Z drugiej strony całe nasze utrzymanie zawdzięczamy *Ostmark*, więc radzę ci ostrożność.

— I ty z tą ostrożnością! — wybuchnął mąż.

— Zrobiłam uwagę dla naszego dobra — broniła się nieśmiało.

— Ostatecznie jestem człowiekiem wolnym i mam swoje przekonania — rzekł nachmurzony.

— Jakkolwiek postąpisz, będzie dobrze; ja się zgadzam — dodała z uśmiechem miłości.

— Idę już do redakcyi; i tak spóźniłem się o całą godzinę — kończył, patrząc na zegar ścienny, mający szafkę na wzór domku szwajcarskiego.

Włożywszy rękawiczki, wziął laskę z kąta i, żegnany przez żonę i syna, wyszedł na ulicę i długo jeszcze z balkoniku parterowego śledziła go żona, póki nie znikł na zakręcie.

Wieczorem tegoż dnia, po powrocie z redakcyi, pan Krempa, pijąc w towarzystwie żony i syna kawę białą, był jakiś chmurny, często wzdychał, poprawiał nerwowo binokle i w jasnem świetle wiszącej lampy, widać było na zmarszczonem czole pracę myśli i niepokój.

— Co ci, Henryku? — spytała żona, spoglądając badawczo swemi pięknemi, łagodnemi oczyma na twarz męża.

— Zbyteczna ciekawość. Chociażbym i powiedział, nic mi nie poradzisz — odburknął, mięszając zawzięcie łyżeczką w szklance.

Po chwili namysłu spytała z niewinną minką:

— Czy pan Sternweg był dzisiaj w redakcyi?

— Nie był, i ta jego nieobecność rozdrażniła mnie. Przyszedłszy do redakcyi, napisałem artykuł pod świeżem wrażeniem wypadku...

— Czy o tych niegrzecznych chłopcach? — wmieszał się mały Adalbert, ładny blondynek o myślącej twarzyczce.

— Właśnie o nich — mówił ojciec dalej, udobruchany głosem synka. — Napisałem, wydał mi się dobrym, lecz w każdym razie chciałem posłyszeć zdanie redaktora.

— I nie przyszedł? — dorzuciła żona.

— Wyjechał do Wrocławia, zostawiając mi zastępstwo na kilka dni.

— Cóż więc złego się stało? — spytała tonem zdziwionym.

Obawiam się, że artykuł jest zbyt silny, gorący. Sam już tytuł dużo mówi.

— Jaki dałeś?

— „Gdzie przyczyna?“ i między wierszami wskazuję jako przyczynę zaciekłość bezrozumną ojców, która udziela się synom.

Żona, zasmucona, patrzała poważnie przed siebie, a w kącikach jej ust zbierał się żal. Po chwili, odsuwając ciemne włosy z czoła, spytała:

— Nie możnaby cofnąć artykułu?

— Zapóźno! Zrobiłem już rewizyę i w tej chwili są gotowe egzemplarze.

— Ale, żeś się nie zastanowił, Henryku?

— Dopiero tu, w domu, przyszły mi wątpliwości; tam, w redakcyi, wśród gorączki pośpiechu, nie zauważyłem niewłaściwości.

— I co teraz będzie? — spytała, zasmucona. — Oni nie darują ci tego.

— Ach, mniejsza z tem! Po co martwić się przedwcześnie? No, uspokój się, zobaczymy, co przyniesie jutro.

— Mam złe przeczucie — odpowiedziała poważnie.

— Dzieciństwo! Póki się kochamy, nic nam złego nikt nie zrobi. Adalbercie, kochasz mnie?

— I mamę i tatusia — odpowiedział chłopczyk sennym głosem.

— Słyszysz, Maryo, on nas kocha, my także się kochamy, czegoż trzeba nam więcej? Rozchmurz czoło i pocałuj mnie.

— Tak się boję! — mówiła, tuląc się do męża.

— Mamo, spać! — szepnął Adalbert.

Żona chciała się wysunąć z objęć męża, ten, przytrzymując ją, mówił serdecznym tonem:

— Przyrzeknij mi, że do jutra nie będziesz się martwiła.

Uśmiechnęła się dobrotliwie i, przystępując do sennego dziecka, rzekła wesoło:

— Do jutra zgoda, ale potem nie unikniesz burzy.

— Od ciebie przyjmę ją zawsze!

II.

Na drugi dzień rano pani Marya z gorączkową niecierpliwością oczekiwała numeru gazety *Ostmark* i, skoro ją przyniesiono, przestała ubierać dziecko, aby odczytać artykuł: „Gdzie przyczyna?“

Wydał on się jej bardzo piękny, barwny, dzielny; wprawdzie trochę raziła ją bezwzględność sądu, zbyt może surowa krytyka, ale przecież chłopcy swawolni zasługiwali w zupełności na skarcenie.

I uspokojona ubierała dalej dziecko, uśmiechając się na myśl wesołego i serdecznego przywitania męża, gdy przyjdzie w południe z biura redakcyjnego.

Około jedenastej zabrzmiał w przedpokoju ostry dzwonek i służąca zawiadomiła panią o przybyciu lekarza. Zdziwiła ją ta wizyta niespodziewana i pospiesznie weszła do saloniku w domowym stroju, który doskonale uwydatniał jej ładną figurę, falistą linię ciała, swobodne i pełne wdzięku przegięcia kibici. Zarumieniona podała rękę lekarzowi. Ten z kapeluszem w ręku, chmurny i sztywny, przyjął podaną rękę chłodno, usiadł ceremonialnie i zaczął tonem zimnej grzeczności:

— Przychodzę do pani, jako do kobiety, której rozum i takt bardzo wysoko cenię i szanuję.

— Skądże ten ton poważny? — spytała, rumieniąc się jeszcze bardziej.

— Pani wie — mówił lekarz przyjaźniej — że dla pani mam szczera sympatyę i interesuje mnie pani zawsze i nietylko jako lekarza, lecz jako człowieka.

Pod płonącym wzrokiem lekarza, który na jej widocznych kształtach i figurze zatrzymał oczy, pani Marya spuściła powieki i z pewną nieśmiałością w głosie spytała:

— Czy ma pan doktor jakie niemiłe wiadomości dla mnie?

— Niestety, tak jest! — mówił, wzdychając. — Dulcinea męża pani staje się groźną dla pani i tylko, aby panią ostrzedz przed niebezpieczeństwem, przyszedłem tutaj.

Gdy usłyszała o Dulcinei, stanęły jej żywo przed oczyma niezbyt dawne zachwyty męża nad panną Heleną Meyerówną, śpiewaczką, jej znajomą. Spojrzała na lekarza wielkiemi, trochę przestraszonemi oczyma, pytając:

— O jakiej Dulcinei pan doktor mówi?

Zaśmiał się ironicznie i zdejmując zwolna rękawiczki, odpowiedział:

— Nie jest to kobieta z naszego towarzstwa, ani też naszej cywilizacyi, lecz jak prawdziwa Dulcinea, jest chłopką, brudną, barbarzyńską Ślązaczką!

— Ach, Ślazaczką? — zawołała i przebiegła w myśli wszystki znane jej Ślązaczki.

— Nie zna jej pani podobnie, jak i ja nie znałem do tej pory — mówił z uśmiechem wyższości i ironii. My przecież nic z nią nie mamy wspólnego, bo to idea śląska!

— Idea ślaska? — spytała zdziwiona.

— Tak Dulcineą męża pani jest ta idea zaściankowa, a oto dowód.

To mówiąc, wyciągnał z kieszeni bocznej surduta świeży numer *Ostmark*, pytając:

— Czytała pani: „Gdzie przyczyna?“

— Czytałam!

— To dobrze, ale teraz ja przeczytam pani niektóre ustępy. (C. d. n.)

dzieży polskiej zamierza ten materyał pism polskich przedstawić w roku następnym na wystawie wszechświatowej paryskiej. Wystawy takie będą świadczyły cokolwiek o istnieniu i o niepodzielności Polski.

To jest właściwy ich cel. Skutek ich moralny będzie niepośledni przez wykazanie, że mowa polska jest tak bogata, że życie polityczne narodu ujarzmionego ma tyle stronnictw, że kraje okrzyczane za posiadające największą ilość analfabetów mają jednak tyle czytających. Wymienienie tych stronnictw i uplastycznienie choćby tylko mechaniczne różnych kierunków myśli w polskiem społeczeństwie w ten sposób korzystnie odbije ruch polski umysłowy w porównaniu do tego, co istnieje w Szwajcaryi. Gazety tamtejsze większe, jak *Journal de Genève, La Tribune* (genewskie), *La Gazette de Lausanne* i Berneński *Bund* giną wobec gazet poczytniejszych polskich, jak *Kuryer Warszawski, Codzienny, Lwowski, Nowa Reforma, Czas, Katolik, Goniec Wielkopolski, Wielkopolanin, Dziennik Poznański, Gazeta Gdańska* i t. d. Szczególnie obfitość tygodników i dwutygodników ilustrowanych będzie imponująca wobec ich małej ilości w Szwajcaryi. Wystawa taka będzie miała i praktyczne znaczenie. Niewątpliwie cały szereg czytelń i kawiarń, które starają się usilnie o to, żeby jak najwięcej i najróżnorodniejsze mieć pisma, zaabonuje je. A co ważniesza, instytucye naukowe zgłoszą się z prośbą o zamianę.

Pożytek tej wystawy znacznie przenosi trudy jej urządzenia, czyli, że opłaci się ją przyprowadzić do skutku. Jest to drobny, lecz nie do pogardzenia przyczynek do tego obowiąku, jaki ma naród w naszem położeniu, odezwanie się przy każdej sposobności: „Jestem“.

Z zaboru pruskiego.

(Naczelny prezes Gossler. — Obieżysastwo i kościół katolicki. -- Proces wytoczony „Dziennikowi Poznańskiemu“. — Germanizacya ochronek w Poznaniu).

Przed kilku dniami odbyło się w Gdańsku posiedzenie zachodnio-pruskiej Izby rolniczej, które zajmowało się szczegółowo kwestyą robotników wiejskich na wschodzie. Naczelny prezes Prus zachodnich Gossler wypowiedział przytem dłuższą mowę, w której między innemi zestawił liczbę robotników, przybywających z zaboru rosyjskiego, z liczbą robotników, emigrujących z Prus zachodnich. W r. 1891 wyemigrowało przeszło 33.600 robotników, przybyło 5000 do 6000. W r. 1897 była liczba wędrujących z Prus zachodnich stosunkowo małą, wynosiła bowiem tylko 20.000, gdy tymczasem przybyło 10.000 robotników. Potem tak dalej mówił naczelny prezes: „Obieżysastwo przynosi pod względem moralnym wielką szkodę tym ludziom. Z referatów proboszczów katolickich zrobiłem spostrzeżenie, że już za naszą granicą moralność jest wolniejszą. Wielką też moralną i religijną szkodę ponoszą nasi współobywatele z prowincyi, gdy corocznie wychodzą na zachód. Ci ludzie czują się tam zanadto wolni w swem życiu obyczajowem. Musi się więc nasuwać pytanie, co może uczynić władza, przedewszystkiem zaś kościół, aby wpłynąć na moralny i religijny charakter tych ludzi“.

Naczelny prezes twierdzi, że trzeba w danym wypadku współdziałania ekonomicznych i etycznych czynników; ale bardzo zajmującem jest w danym wypadku, że p. Gossler odwołuje się do pomocy kościoła katolickiego. Stanowisko Gosslera względem kościoła jest przecież znane dostatecznie, a warto zwrócić także uwagę choćby na tę okoliczność, że właśnie katolickim stowarzyszeniom ludowym w Prusach zachodnich, od czasu, jak p. Gossler urzęduje w Gdańsku, władze stawiały wszelkie możliwe trudności. — W wielu miejscowościach, gdzie duchowni założyć mieli katolickie stowarzyszenia ludowe i związki robotnicze, trzeba było ostatecznie zaniechać tego przedsięwzięcia z powodu niesłychanych szykan policyi; dość powiedzieć, że w pewnej miejscowości Prus zachodnich, we wsi Bukowcu, dozorujący żandarm w r. 1897 siedm razy z rzędu rozwiązał zebranie katolickiego związku ludowego; zakazano także śpiewania polskich pieśni i t. p. Nawet w towarzystwach wstrzemięźliwości, powoływanych do życia przez duchowieństwo katolickie, władze upatrywały ciągle związki polityczne i nakazały w tym kierunku zarządzić obserwacye, które były prostemi szykanami.

Otóż teraz ten sam p. Gossler odwołuje się do pomocy kościoła katolickiego. Niechajże wie, że jedną z ważnych przyczyn obieżysastwa jest także system germanizowania i protestantyzowania, właśnie w Prusach zachodnich, pod rządami jego, z takim naciskiem prowadzony. Tak np. katolickich niższych urzędników pocztowych, konduktorów, zwrotniczych, palaczy i robotników kolejowych, kiedy tylko można, wysyła się do sąsiednich protestanckich obwodów Brandenburgii i Pomorza. Polskim robotnikom Prus zachodnich, gdy są zajęci przy budowie kolei, albo robotach publicznych, zakazuje się używania nawet polskiej mowy pomiędzy sobą. Nic więc dziwnego, że źle traktowani w Prusach zachodnich, idą na zachód, gdzie nie doznają prześladowania za swą narodowość i wyznanie. Tamtejsi pracodawcy, jak np. w Saksonii, dobrze obchodzą się z robotnikami, nie zabraniają im mowy i śpiewu polskiego, a nawet często odsyłają katolickich robotników w niedzielę do najbliższego kościoła katolickiego, tam i z powrotem, aby tylko ci ludzie u nich zostali.

Słusznie też pisze *Schlesische Volks Ztg*: Gdyby polskich robotników w ich zachodnio-pruskim kraju nie traktowano à la Carnap, gdyby im nauki religii udzielano w języku ojczystym, wychowanoby z nich pokolenie, które mniej ulegałoby pokusom między innemi i przy wychodztwie. Rząd jednak już w 1887 roku zniósł w Zachodnich Prusach istniejący dotąd polski wykład nauki religii dla polskich dzieci i zastąpił go niemieckim, księżom odebrał inspekcyę szkolną, a teraz zwraca się p. naczelny prezes Gossler do kościoła, u niego szukając pomocy! *Difficile est satiram non scribere!* Pamiętajmy, że księży usunął od szkoły i zniósł polski wykład religii ten sam Gossler za swoich ministeryalnych czasów.

Przed sądem ławniczym w Berlinie odbył się w poniedziałek proces, który wytoczyli odpowiedzialnemu redaktorowi *Dziennika Pozn.* znani dobrze twórcy hakatyzmu: Hansemann, Kennemann i Tiedemann. Powodem procesu stał się następujący, zamieszczony w nr. 159 *Dziennika* artykulik:

„Nareszcie i *Posener Ztg* przekonała się, że heca przeciwko zjazdowi lekarzy była sztuczną, podrobioną umyślnie. Przytacza ona wyjąki z *Post, Deutsche Ztg* i *Leipziger Nachrichten*, z których wynika, że odnośne artykuły nadesłane były z jednego źródła, któremu zależało koniecznie na zdyskredytowaniu zjazdu. Zatem nie powinna się była *Posener Ztg* tak oburzać na nas za „insynuacye“ odnośne, bo pokazuje się, że my lepiej znamy odnośnych „Pappenheimerów“, jak nowa jeszcze redakcya *Posenerki*. Wszak od tak dawna spotykamy się na każdym kroku z perfidyą, faryzejstwem i podstępami mistrzów i uczniów hakatyzmu. Zapewne więc w cichości duszy zechce uznać redakcya *Posener Ztg*, że nam krzywdę wyrządziła swem oburzeniem, którego o nieszczerość w tym wypadku nie posądzamy. Że hecę uważać należy za fabrykat, powiedzieliśmy już kilka dni temu. Znamy i fabrykantów, ale *nomina sunt odiosa*“.

Tym artykulikiem uczuli się dotknięci pp. Hanse- Kenne- i Tiedemannowie i wytoczyli *Dziennikowi Poznańskiemu* proces. — Adwokat Wagner, również jak powyżsi trzej panowie, członek zarządu spółki *HKT*., wniósł o ukaranie oskarżonego i zapowiedział, że stowarzyszenie hakatystyczne odtąd za każdą obrazę wytaczać będzie polskiej prasie procesy. — Obrońca oskarżonego, na podstawie materyału z gazet hakatystycznych, udowodnił, że prasa ta odznacza się istotnie perfidyą i faryzejstwem wobec Polaków, a członkowie bractwa trzech liter nie mogą czuć się obrażonymi, jeśli ich się nazywa hakatystami. Zresztą nie powinno nikogo zadziwiać, że Polacy się bronią, skoro bezustannie są zaczepiani.

Słuszne te wywody nie przekonały jednak trybunału, który skazał oskarżonego na 75 marek kary. W motywach wyroku powiedziano, że pod mianem hakatystów rozumieć należy firmowych członków rzeczonego stowarzyszenia, a ci słusznie czują się tem obrażeni. Z drugiej strony przyznał trybunał oskarżonemu okoliczności łagodzące, ze względu na to, że artykuł napisany był pod wrażeniem zaczepek przeciwko narodowości polskiej“.

Pedagogia pruska także nie spoczywa. Oto najnowszy popis p. radcy Schwalbego, powiatowego inspektora w Poznaniu. Wydał on następujące rozporządzenie do zarządów ochronek poznańskich:

„Wedle rozporządzenia pana naczelnego prezesa, nie powinna być w tutejszych ochronkach udzielaną właściwa nauka religii(!), ponieważ udzielanie systematycznej nauki religii przechodzi zakres nauki w takich zakładach i może nadwerężyć dzieci(!), nie będące jeszcze w wieku obowiązującym do odwiedzania szkoły. Również nie wolno odtąd pozwalać, aby dzieci niemieckiej narodowości w takich zakładach pobierały naukę religii i inne lekcye w języku polskim (Aha!). Zawiadamiając o tem w celu najściślejszego zastosowania się do tych przepisów, zwracam zarazem uwagę na to, że już rozporządzenie ministeryalne z dnia 17 kwietnia r. 1884 zaznacza jako niedozwoloną w ochronkach wszelką naukę wchodzącą w zakres zadań szkoły ludowej. Dlatego nie może być w nich dozwoloną tak nauka katechizmu, jak nauka czytania i rachunków. Zupełnie stosowną atoli jest rzeczą zapoznać dziatki z tem, z jaką miłością Bóg rządzi nami, i z narodzeniem i z dziejami lat młodocianych naszego Zbawiciela, przy pomocy kilku łatwiejszych opowiadań z historyi św., które im należy wykładać w formie jak najprostszej, a których nie należy im wpajać pamięciowo. (Tylko jak? *Przyp. red.*)

„Również nie ma żadnych wątpliwości co do tego, żeby dzieci nauczyły się krótkich modlitw i łatwych pieśni, odpowiednich ich sile umysłowej i pamięciowej. Zresztą mają ograniczyć się te szkoły na uczeniu krótkich wierszyków, piosnek dla dzieci, jakie śpiewają przy grach, których się uczą w ochronkach, jakoteż na ćwiczenia poglądowe i ćwiczenia w rozmowie, do których daje materyał najbliższe otoczenie. Przytem należy naprzemian dzieci zabawiać i pouczać, żeby ich w ten sposób nie przeciążać i nie utrudzać, a jako do ostatecznego celu trzeba jedynie dążyć do tego, żeby dzieci tak rozwinęły się umysłowo i tyle nauczyły się po niemiecku(!) iżby później w szkole ludowej mogły regularne robić postępy“.

Jednem słowem wszystko przeciąża dzieci, tylko język niemiecki dodaje im lekkości!

Z uwag pesymisty.

(Pogromcy Brandesa. — Dla czego nie mamy przyjaciół? — Brandes wobec Polaków. — Nie wierzgaj przeciw ościeniowi).

Pobyt Brandesa w kraju naszym dał sposobność kilku rycerzom pióra do łatwych zresztą, popisów na temat mniej lub więcej trafnej i udatnej, a zawsze bardzo nieprzyzwoitej krytyki gościa duńskiego, który dla tego tylko do nas przyjechał, że go bardzo o to proszono i z poważnej strony zapraszano. Kimkolwiekby ten Brandes nie był, to już tosamo, że był gościem w kraju naszym, powinnoby dostatecznym być dla niego glejtem w pierwszym rzędzie wobec dziennikarstwa polskiego, do którego przecież człowiek ten, już z tytułu pisarskiego swojego zawodu i pracy duchowej, w płodach pióra wyraz znajdującej, bardziej, niż do sfer innych, jest zbliżonym. Mamy zaiste tyle, w ciągu każdego roku, wolnego czasu na umilanie sobie życia wycieczkami osobistemi, ku uciesze jednych, a obrzydzeniu drugich z naszych czytelników, że nie rozchorowałby się był chyba najzajadlejszy wróg żydów i poglądów literackich Brandesa, gdyby z wyrażeniem swej opinii o osobie naszego gościa i jego genealogii, był poczekał tydzień bogdaj, gdy prawa gościnności chronić go przestaną.

Wszelkie uroczyste przyjęcie, wszelka owacya, nawet dla ludzi najbardziej zasłużonych, muszą być przygotowane i dla tego noszą piętno pewnej „roboty“ nie zawsze szczęśliwie maskowanej. Dla tego były one i będą zawsze ponętnem polem dla satyry i złośliwych uwag. Takich tematów nie brakło bez wątpienia także podczas pobytu Brandesa w Galicyi, chociaż przyznać trzeba, że on sam odgrywał w takich razach rolę bierną; o ile to zaś od niego zależało, zachował się z wielką skromnością i taktem. Zważywszy zaś, że przecież lwowskie Koło literacko-artystyczne i Rada miejska stolicy kraju, wiedziały chyba, kim jest Brandes, i kto go rodzi, — bo o tem dowiedzieć się może każdy ignorant z pierwszego lepszego leksykonu, lub encyklopedyi, — toż tembardziej godziło się, choćby na zewnątrz tylko, pogodzić się z dokonanym faktem, gdy osoba gościa nietylko w Polsce i nietylko ze strony dwóch polskich instytucyj, doznaje uważania, lecz wywalczyła je sobie w dziejach literatury europejskiej.

W podobnych, jak obecny, wypadkach, wypływa zawsze na wierzch pewna klasa moralizatorów, prawiących kazania na zużyty i bardzo łatwy temat: próżności narodowej, małpowania i t. p. Pomijam już tę okoliczność, że ci moralizatorzy bez porównania więcej okazują próżności i pretensyonalności od tych, przeciw którym skierowane są ich kazania, skoro uważają się za ludzi wyjętych z pod praw i wad, którym naród ulega; ale panowie ci nie zastanawiają się, skąd bierze się u nas dążność do wkradania się w dobrą opinię ludzi, odgrywających wybitniejszą za granicą rolę?

My wszyscy czujemy, że zagranica za mało o nas wie i mówi, a to, co wie i mówi, jest albo nieżyczliwe, albo nieprawdziwe, albo nieżyczliwe i nieprawdziwe równocześnie. Nie mamy „marki“ wobec zagranicy nawet na polu duchowej pracy, gdzie przecież wcale nie gorzej prezentujemy się od wielu innych narodów, których literatura i sztuka hałaśliwego dzisiaj doznaje rozgłosu. Gdyby Francuzi, Niemcy, Anglicy lub Duńczycy mieli tyle talentów artystycznych, co my: pisanoby o nich studya, naśladowanoby ich nie mniej zawzięcie, niż tylu średniej i mniej, niż średniej, wartości dekadentów i impresyonistów zachodniej Europy. Ale z nami nie liczy się krytyka, nie liczą się potentaty, nadające ton sztuce i literaturze, bo my politycznie nic nie znaczymy. Jesteśmy narodem, ale nie tworzymy państwa. Komu na nas zależy? Jesteśmy bardzo niemiłym w Europie czynnikiem, bo jesteśmy żywem *corpus delicti* dokonanej na nas zbrodni i co trochę znajdujemy się w tem niemiłem położeniu, że musimy przypomnieć komuś, że nam coś ukradł... Takie przypomnienia miłe być nie mogą dla „stron interesowanych“, — a gdy my na tym punkcie poprawić się nie możemy, bo coraz więcej mamy powodów do wznoszenia okrzyków: „oddaj!“ — toż nic dziwnego, że stosunek nasz do tych „interesowanych“ zaostrzać się musi.

Ci zaś, co z nami nie mają rachunków, co nie są naszymi dłużnikami, nie garną się do nas, bo my nic nie mamy do rozdania. W dobie coraz większego zaniku pojęć etycznych w życiu publicznem; w dobie zwycięstwa siły nad prawem: kto szukać będzie przyjaźni z politycznymi rozbitkami? Co mu z nas przyjdzie? Możemy mu pokazać przeszłość naszą, cywilizacyę, on może umaczać w nich ręce po łokcie, wynieść niejedną zdrową naukę, cudzym nabytą kosztem, a więc bardzo tanią, — i na tem koniec. Wybrane tylko duchy wyższe są ponad interes i nie dają się unieść prądom powszechnym; ogół idzie masą.

My się z tym objawem nie liczymy wcale. My czujemy słuszność naszej sprawy, mamy dumę niewinnie pokrzywdzonych i świadomych swej żywotności narodów; to nas utrzymuje przy życiu, chroni przed znikczemnieniem, — ale równocześnie odtrąca od nas tych, co nieczyste wobec nas mają sumienie, a obojętnymi czyni tych, co nie mają chęci walczyć w obronie idei, reprezentowanej przez naród, pozbawiony politycznego bytu.

Stojąc na gruncie zasad, z każdym dniem silniej deptanych w Europie, tracimy w niej starych przyjaciół, a nie zyskujemy nowych. Minęły szybko, drogo przez nas okupione sympatye Francuzów; oni dziś spoczęli w objęciach naszego największego wroga. Wyleczyliśmy się chyba z mrzonek o interwencyi Anglii; odskoczyliśmy od „bratanków“, z którymi stawaliśmy „do szabli i szklanki“, gdyśmy zobaczyli, jak ci nasi „przyjaciele“ dusza Słowian Z Włoch, z tego uroczego, niestety jednak biednego i zrujnowanego kraju, odzywają się jeszcze czasem wspomnienia dawne. Zresztą... sami stoimy wobec Europy.

Cóż dziwnego, jeżeli w tym stanie rzeczy, którego nie możemy nie odczuwać, chociaż nie zdajemy sobie z niego sprawy z analityczną dokładnością, obudza się w narodzie naszym dążność szukania i pozyskiwania przyjaciół w tym szerokim świecie, co tak prędko o nas zapomniał? Co dziwnego, że przeceniamy każde życzliwe słowo, jakie dochodzi nas stamtąd, skąd przywykliśmy słyszeć tylko ujadania, lub doznawać lekceważenia? Z natury wrażliwi i optymiści, bierzemy często zdawkową monetę za kapitał zakładowy wielkiej i trwałej przyjaźni. To objaw naszego usposobienia narodowego, pogłębionego charakterem naszego obecnego położenia.

Z takim objawem mieliśmy i teraz do czynienia, gdy Brandes przyjechał. Ten człowiek przeżył już wprawdzie złoty okres swej działalności, ale zawsze miał go w swojem życiu, co znowu nie każdy może o sobie powiedzieć. Ten człowiek nie dał się porwać prądem, nurtującym w jego własnym narodzie, i napisał książkę o „państwie absolutyzmu“. Dobrej sławy i wziętości nie mogła mu ona przysporzyć wobec zachodniej Europy. — Ten sam Brandes napisał książkę o Polsce, w ktorej bardzo wiele mielibyśmy do zrobienia poprawek, ale dał nam zawsze do poznania, że go zajmuje nasza literatura i nasza dola obecna, i powiedział swoim, bardzo licznym czytelnikom, że godni jesteśmy szacunku i bliższego poznania. Że zatem w chwili, gdy zewsząd spotykają nas zniewagi, zwróciliśmy się do człowieka rozgłośnej w świecie sławy z wyrazami szczerej podzięki; że zaprosiliśmy go tutaj, aby lepiej nas poznał: w tem nie było wcale nic nienaturalnego, sztucznego; to nie było objawem, któregobyśmy się wstydzić mieli, jak tego żądają od nas te domorosłe wielkości publicystyczne, które, w przystępie skromności, dają cierpliwym swoim czytelnikom niedwuznacznie do poznania, że mogą z politowaniem spoglądać na „takiego“ Brandesa, gdy płodami ich wielkiego ducha do sytości nakarmić się mogą...

* * *

N. zakończenie urywek dłuższej opowieści p. t: „Nie wierzgaj przeciw ościeniowi“.

„Spadł tedy deszcz obfity i zrosił spragnioną dżdżu glebę kraju. Przepowiadany był długo, więc jaki taki przygotował naczynia, aby z dobrodziejstw nieba i później korzystać, gdy minie chwila ulewy. Przepowiednie się spełniły. I chłopek w zagrodzie rozjaśnił oblicze, i pan uśmiechał się w pałacu, i urzędnik w biurze cieszył się nadzieją obfitszej strawy, gdy żyzność kraju się podniesie; nawet najnieszczęśliwszy z nieszczęśliwych: nauczyciel wiejski, swobodniej na świat patrzeć począł. I wszyscy, na znak zadowolenia i łaski, od Pana doznanej, przypiąwszy czerwone i biało-czerwone na piersiach odznaki, utworzyli legion „szczęśliwych losu wybrańców“.

„Tylko włości burmistrzów dwóch miast największych kraju ominął deszcz posilny, a gdy wójcia, ławnicy i polowi nawet przypięli odznaki łaski Pańskiej, to burmistrze tych miast nie mieli prawa zaliczyć się do szczęśliwych, albowiem pola ich dżdżu nie zaznały. Więc smutni, z pochylonemi głowy, jak duchy wyklęte, tułali się wśród czerwonym i czerwono-białym kolorem odznaczonych...

„Zwrócili się tedy do kapłanów z prośbą o wytłómaczenie tej niebios niełaski. Arcykapłan przyjął ich bardzo chłodno i rzekł:

— „Kiedy wydałem rozkaz, aby w skupieniu ducha wyrzeczono się wszelkiej mowy nieczystej na miejscach publicznych, aby powstrzymano pióra plugawe od niecnej pisaniny, a duchy niedobre wypędzono z miasta: wyście z waszymi rajcami bunt podnosili przeciwko moim ojcowskim rozkazom, zakładaliście głupie rekursa, protestowaliście, w imię dawno przekwitłej wolności jakiejś, powoływaliście się na ustawy, które was obowiązują przecież, ale nie mnie... I wy jeszcze mnie pytacie, dlaczego deszcz złoty ominął wasze pola? Prosiliśmy niebios o łaskę dla wszystkich, tylko nie dla krnąbrnych i nieposłusznych...

M. K.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

KRONIKA.

Kraków, 3 grudnia.

Iluminacya jubileuszowa. Początek iluminacyi w mieście zapowiedziany był na godz. 6 wieczorem, lecz znacznie wcześniej przed oznaczoną porą pozapalano w oknach świece i lampki tak, że Kraków kąpał się w morzu świateł. Tysiączne tłumy pu-

W dzwonie nurkowym.

Z węgierskiego.

Dziwiono się powszechnie, iż Teresina, uchodząca za najładniejszą dziewczynę w mieście została żoną Beppa, gdyż Beppo był bardzo brzydki.

Kochali się jednakże bardzo, Beppo poprostu uwielbiał swą żonę, lecz i Teresina dawała mu oznaki swego przywiązania.

Ile razy „Aglaja“, której sternikiem był Beppo, miała odbijać od brzegu, Teresina odprowadzała męża do przystani i pożegnaniom nie było końca, ściskała go, całowała, jakby „Aglaja“ uwieźć go miała Bóg wie jak daleko. A podróż Beppa trwała tylko cztery dni każdego tygodnia. Gdy był w drodze, Teresina nie ruszała się prawie z domu, siedziała przy oknie i wypatrywała, kiedy żagiel „Aglai“ ukaże się na horyzoncie.

* * *

Kiedy trzy lata szczęśliwie w małżeństwie przeżyli, razu pewnego ożywiło się i zaroiło ludźmi spokojne zwykle miasteczko portowe.

Kilkunastu inżynierów i cały tłum robotników przybył tu dla regulowania brzegów portu.

W domu sternika wynajął pokoj jeden z przybyłych inżynierów. Był to człowiek młody i bardzo przystojny. Teresina pomagająca mu w ustawianiu rzeczy, przyglądała mu się ukradkiem.

— Lepszego mieszkania — odezwał się — nie mógłbym znaleść. Jaki ładny, czysty pokoik i — trzeba przyznać — ładna gosposia.

Teresina zarumieniła się na te słowa, nie odpowiedziała nic, lecz zdawało jej się, jak gdyby wzrok jego ją palił. Kiedy ją jednak ujął pod brodę i chciał objąć ramieniem, uderzyła go mocno po ręku.

— Zapominasz się Signor — rzekła wyniośle i wyszła prędko z pokoju.

Jean Renaud, odprowadził ją wzrokiem i kiedy drzwi się za nią zatrzasnęły, szepnął do siebie:

— Dalibóg, ładna kobietka — i zaczął nucić jakąś wesołą aryę z operetki.

* * *

Kiedy Beppo powrócił do domu i poznał młodego inżyniera, nie miał słów na jego pochwałę, tak go znalazł sympatycznym.

Renaud z początku bardzo rzadko przepędzał czas w domu, wychodził rano, wracał zazwyczaj dopiero późnym wieczorem. Stopniowo jednak coraz częściej przebywał w domu, mianowicie, kiedy Beppo był w podróży. Pod różnemi pozorami starał się zawsze o okazyę widzenia się z Teresiną.

Młoda kobieta domyśliła się strategii, lecz się o to bynajmniej gniewać nie myślała. Pewnego razu przyniósł Renaud do domu przyrządy rysunkowe, rozpiął na desce papier i zabrał się pilnie do rysunku. Teresina siadła przy stole, przypatrując się ciekawie jego robocie. Myślała, iż jemu może się dziwną wydać jej długa obecność w jego pokoju, lecz nie umiała sama zdać sobie z tego sprawy, dlaczego jej tak miło siedzieć tu i patrzeć na jego ciemną, piękną głowę, pochyloną nad rysunkiem; nie wiedziała, czemu jej teraz te cztery dni nieobecności Beppa tak mijają szybko i czemu powrotu „Aglai“ nie wypatruje już z taką niecierpliwością, jak dawniej. I kiedy siedziała taka zadumana, nagle oblały ją płomienie, na ręku swym uczuła gorącą dłoń drugą i oczy badawczo w jej twarz wpatrzone.

— Kochasz ty mnie? — zapytał Renaud, nachylając się ku niej, aż oddech jego gorący uczuła na swej twarzy, powiedz tylko jedno słowo, że kochasz!

Lecz Teresina, zamiast odpowiedzi, pochyliła głowę na jego piersi i nie broniła się od pocałunków, któremi pokrywał policzki jej, oczy, usta...

* * *

Całe miasto wiedziało wkrótce, iż Teresina zdradza swego męża; wreszcie i nie przeczuwający nic Beppo dowiedział się o tem od swego dobrego przyjaciela. Noc następną przebył jak skazaniec. Pewności chciał i prawdy, na gwałt prawdy!

Drugiego dnia miała „Aglaja“ odpłynąć. Beppo podał się za chorego i został w jednej z gospód. Po południu zaszedł do domu, drzwi zastał zamknięte; klucza w zamku nie było.

— Odeszli oboje... a więc to jest prawdą — rzekł z ciężkiem westchnieniem — to jest prawdą!...

Postanowił odszukać ich i kroki swe mimowoli skierował nad brzeg portu. Zasłoniwszy ręką oczy od blasku promieni słonecznych, rozglądał się naokół i nagle twarz jego wykrzywił kurcz bólu.

W dali, na wodzie, na barce nurkowej zoczył inżyniera Renaud, a przy nim Teresinę. W okamgnieniu stał już na pierwszej z brzegu łodzi i popędził w ich stronę.

* * *

Rano, w chwilę po wyjściu z domu Beppa, Teresina z Jeanem Renaud poszli nad brzeg portu. Był to dzień, w którym Jean nie mógł w domu pozostać. Jedna ze skał podwodnych miała być wysadzoną w powietrze; przy czynności tej Renaud musiał być obecnym.

Kiedy mina wybuchowa była już naszykowaną, Renaud dzwonem nurkowym miał spuścić się w głąb wody dla obejrzenia, czy wszystko jest należycie przygotowane.

— Ale ja z tobą Jeanie — prosiła Teresina.

— A jeżeli zdarzy się wypadek... — odrzekł Jean.

— Tembardziej powinniśmy być razem! Jeżeli mnie kochasz, to weźmiesz mnie ze sobą — prosiła.

Weszli więc razem do dzwonu.

Dwóch marynarzy stanęło przy pompie powietrznej, dwóch innych trzymało liny.

Teresina przytuliła się do Jeana, dreszcz jakiś przejmował ją nawskróś.

— Czy nie byłoby lepiej, żebyś została — tłómaczył jeszcze — no, namyśl się, jeszcze czas!

— Nie, nie zostanę, chcę być z tobą razem — rzekła tonem stanowczym.

Zabrzmiał rozkaz i dzwon zaczął się spuszczać ku głębi.

Kiedy kołysał się jeszcze nad wodą, Teresina wyjrzała okienkiem ku brzegowi i zdawało jej się, iż widzi Beppa, szybko mknącego czółnem w ich stronę.

Przytuliła się do Jeana silniej jeszcze i nie mogła przyjrzeć się już lepiej, gdyż w tejże chwili dzwon zanurzył się w wodzie.

Czółno, które Teresina spostrzegła, było rzeczywiście kierowane ręką Beppa.

Silnemi uderzeniami wiosła z jakąś dziką zawziętością pruł fale wody; gdy wskoczył na pokład barki nurkowej, wyglądał jak obłąkaniec.

— Teresina! — krzyczał — gdzie jest Teresina?

Oczyma krwią nabiegłemi rozglądał się wokół, wreszcie zobaczywszy przy pompie powietrznej czynnych dwóch marynarzy w tejże chwili objął myślą całą sytuacyę.

— A więc tak bardzo go kocha, iż nawet na dno morza nie boi się mu towarzyszyć. Żmija niewierna, oszukała mnie, oszukała! O gdybym ich miał teraz pod ręką! — krzyczał.

Wtem spostrzegł leżący toporek, schwycił go i z dzikim uśmiechem wywinął nim ponad głową.

Dwoma uderzeniami przeciął liny dzwonu, trzecim rurkę pompy powietrznej — i tylko wielkie koła rozchodzące się po wodzie były znakiem, iż w głębinie utonął dzwon nurkowy...

bliczności chodziły po rynku i przyległych ulicach śródmieścia, oglądając licznie wystawione biusty cesarza, okolone zielenią i piękne transparenty. Miasto oświetlone i niezwykle ożywione przedstawiało widok zajmujący i malowniczy, zmieniło bowiem zupełnie swój charakter, zwykle ponury i ospały, przybrawszy się w szatę odświętną. Najpiękniej, jak przy wszystkich uroczystych iluminacyach, przedstawiał się rynek główny. Sukiennice, udekorowane różnokolorowemi lampkami, zwracały przedewszystkiem oczy na siebie; po obu ich stronach umieszczono świetlne gwiazdy, inicyały i ornamenta, z płomyków gazowych zrobione. Obok stojący pomnik Mickiewicza również oświetlono lampkami. Okna wszystkich prywatnych domów oświetlone były jasno. Bank kraj., bank hipoteczny i bank galicyjski walczyły z sobą o lepsze. W sklepie Hawełki zajął biust cesarza, zielenią i szarfami ozdobiony, całe okno wystawowe. Podobne i w ten sam sposób przystrojone biusty znajdowały się także w kilku jeszcze handlach. Inne sklepy wystawiły bądź biusty, bądź transparenty. Na sklepie Eilego lśniła elektrycznem światłem duża gwiazda i cyfry cesarskie. Cała Grodzka ulica gorzała jarzącem się światłem, które płonęło też na Skałce, przeglądając się w źwierciadle płynącej u jej stóp Wisły. Magistrat, prócz zwykłego oświetlenia, zwracał uwagę efektownie ze światła zrobionym herbem miasta. Tylko budynki rządowe nie wzięły udziału w ogólnej iluminacyi. W wielkiem morzu świateł wyglądały one jak wyspy, stały ponure swoją ciemnością. Potężny zamek królów polskich, Wawel, szaremi i nieoświetlonemi konturami sprowadzał poważny i smutny nastrój, płynęła od niego powaga wieków, myśl przeszłości i tajemnica przyszłości. Inne dzielnice miasta oświetlone były również. Wyróżniały się wspaniałością iluminacyi: brama Floryańska, miejska Kasa oszczędności, Tow. wzaj. ubezpieczeń i Grand hotel.

Podgórze, które święciło w podobny sposób, jak sąsiedni Kraków, dzień jubileuszu cesarza: nabożeństwami i rozdawaniem medali, wzięło też udział w wieczornej iluminacyi. Tu znowu magistrat, Kasa wzajemnej pomocy, „Sokół“, na pierwszy plan się wybiły.

W wielu wsiach okolicznych wszystkie prywatne mieszkania były oświetlone. W urzędach gminnych np. w Czarnej Wsi wystawiono udekorowane portrety cesarza w rzęsistem oświetleniu. Do późnego wieczoru używała publiczność przechadzki, przy pogodzie i cieple, tak niepospolitem o tej porze.

Powszechnem było zdanie Krakowian, iż dzień wczorajszy odznaczał się prawdziwie „cesarskiem powietrzem“.

Z powodu odznaczenia wysokim orderem p. delegata Laskowskiego zgromadziło się dziś w jego biurze gremium urzędników starostwa, a w imieniu ich przemówił starszy komisarz, dr Stanisław Nowosielecki, wyrażając radość, że dwudziestokilkoletnia praca p. delegata doczekała się zaszczytnego uznania. P. delegat, wzruszony do głębi, dziękując serdecznie, odpowiedział, że miło bardzo pracować z takimi współpracownikami, których za przyjaciół uważać może. Dalej mówił: „Kończę właśnie 25 lat służby urzędowej i mogę to o sobie powiedzieć, że, mając zawsze na uwadze dewizę: *nulla dies sine linea* spełniałem moje zadanie w ten sposób, że sumienie mi nic a nic nie wyrzuca; to też, moi przyjaciele, ja życzę wam, aby i was spotkało kiedyś w nagrodę służby odznaczenie, chociaż powiadam wam, że najmilszą nagrodą jest zawsze własne wewnętrzne zadowolenie i to przeświadczenie, że się obowiązek sumiennie spełniło.“

Szanownych prenumeratorów miejscowzch naszego dziennika prosimy bardzo, aby służby swojej po odbiór pisma nie wysyłali wcześniej jak o godzinie pół do siódmej wieczorem. O tej porze dopiero wydaje dziennik Administracya, tymczasem skutkiem wcześniejszego przybywania licznej służby, tak w przedsionku jak w bramie samej, oraz przed domem robi się ścisk, jak gdyby zbiegowisko uliczne. Młodzież i służba, niepotrzebnie tracąca czas na oczekiwaniu, wynajduje sobie dla rozrywki nieraz wprost nieodpowiednie zabawy, tak, iż aż władza musi czuwać nad porządkiem i uśmierzać zbyt rozweselonych. Dla uniknięcia tego rodzaju nieprzyjemności, a przedewszystkiem, aby służba daremnie nie traciła czasu, prosimy pamiętać, że dziennik odbierać można nie wcześniej, jak o pół do siódmej.

Urzędnicy głównego urzędu pocztowego nadesłali na nasze ręce kwotę 20 złr., zebraną wczoraj podczas uroczystego wieczoru w klubie pocztowym, poświęconego jubileuszowi cesarza, na rzecz szkoły polskiej w Biały.

Jubileuszowa uroczystość na poczcie w Krakowie. W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania z uroczystości wręczenia medali pamiątkowych w urzędzie pocztowym w Krakowie, wypada nam nadmienić, że nietylko urzędnicy, lecz i panie manipulantki przy poczcie i telegrafie, o ile posiadają stałe dekrety, zostały obdarzone powyższemi odznakami, poczem gremialnie uczestniczyły w nabożeństwie w kościele N. P. Maryi. Po raz to pierwszy się trafia, że kobiety, pracujące w urzędzie, zostały obdarzone temi samemi odznakami, co i mężczyźni urzędnicy.

W uroczystości poświęcenia sztandaru tokarzy wziął udział jako ojciec chrzestny, nie — jak pisaliśmy wczoraj — p. Tadeusz Niemiec, lecz p. Tadeusz Niedzielski.

Loterya gospodarcza pod przewodnictwem pani delegatowej Laskowskiej, ciesząca się co roku tak wielkiem powodzeniem, odbędzie się dnia 18 grudnia w ujeżdżalni koło OO. Kapucynów. Czysty dochód przeznaczony na „Dom pracy“ na Kazimierzu.

Loterya Stow. nauczycielek, jak donosiliśmy, odbędzie się w niedzielę dnia 11 grudnia. Pora to odpowiednia dla rodziców, celem zaopatrywania się w podarki na gwiazdkę. Dowiadujemy się, że komitetowe panie przygotowują mnóstwo niespodzianek nietylko dla samej dziatwy, lecz także i dla starszych osób. Jak zwykle, przygrywać będzie orkiestra 13 pułku. Fanty nadsyłać należy wprost do czytelni Stowarzyszenia, im prędzej, tem lepiej, z powodu konieczności rozejrzenia się w nich i podziału. Jedynie fanty spożywcze, na stół gospodarski, przysyłać należy w wigilię loteryi lub zrana dnia 11 grudnia (ulica Krupnicza l. 16, II piętro). Następujące osoby nadesłały w dalszym ciągu fanty i pieniądze: Pp. prez. Morelowska, ministr. Dunajewska, Marya Świderska, Wład. Zuiełkiewiczówna, Melania Różyńska, dyr. Morelowska, Ludwikowa Woźniakowska, Mościcka, PP. Benedyktynki ze Staniątek, Karolina Makowska, Marya Piechocka, Stefania Łopuszańska, Bujakowa, Bron. Malinowska, Michalina Wróblówna, Zofia Muczkowska, Zofia Bissinger, Jarosł. Dąbrowska, prof. Creizenachowa, pp. Baumowie, prof. Pieniążkowa, Marya Dąbrowska, Małgorzata Ładówna, Julia Kwietuszyńska, Elżbieta Kietlińska, Laura Wysocka, Rychłowska, ks. Gołba, X. N. N., Gebethner i Wolff, Neuwert, Birtus, Smidowicz, Kornecki, Nowiński. Pieniądze ofiarowali ministr. Dunajewska 5 złr., Marya Bauda 1 złr., dr. Łada 10 złr.

Loterya fantowa na fundusz budowy Schroniska jubileuszowego I go Towarzystwa weteranów wojsk austryackich w Krakowie odbędzie się w dniu 4 b. m. o godz. 2 po południu w ujeżdżalni pod Kapucynami.

Henryk Melcer, pianista i kompozytor, wystąpi w naszem mieście z własnym koncertem w piątek, dnia 16 b. m. w sali hotelu Saskiego. Występ tego artysty, zwycięzcy w dwóch konkursach (Rubinsteina i Paderewskiego) zainteresuje niezawodnie szerokie koła muzykalnej publiczności, tembardziej, że będzie to pierwszy jego występ w mieście naszem. — Bilety na koncert sprzedaje księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, Rynek, A-B.

Z uniwersytetu. P. Artur Sieradzki, rodem z Mielca, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

W sądzie cywilnym delegowanym urządzono dziś owacyę radcy dr. Kaiserowi, odznaczonemu orderem Franciszka Józefa. Jutro urzędnicy sądowi zgromadzą się w głównym gmachu sądu cywilnego przy ulicy Grodzkiej dla złożenia życzeń prezydentowi Brasonowi, odznaczonemu orderem Leopolda.

Ze sądu. Rozprawa o losy tureckie, tocząca się od dni kilku w Krakowie, ciągnie się dalej. Postępowanie dowodowe zakończy się prawdopodobnie dopiero w poniedziałek, lub we wtorek, a wyrok zapadnie najwcześniej we czwartek.

Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Z dniem 1 grudnia b. r. otwiera się do ogólnego ruchu osobowego i towarowego szlak Borszczów—Iwanie Puste, stanowiący dalszą część wschodnio galicyjskiej kolei lokalnej Teresin—Borszczów, otwartej 15 listopada b. r. Na wspomnianym szlaku Borszczów—Iwanie Puste otwiera się stacya Witkowice—Turylcze, Germakówka i Iwanie Puste.

Łamigłówka emerytalna. Dwaj ck. państwowi urzędnicy emeryci pobierają obecnie: jeden 183 złr. 75 ct., a drugi 196 złr. 37½ ct. emerytury rocznie.

Według § 10 ustawy pensyjnej z dnia 14 maja 1896: „łączna suma bieżących normalnych płac zaopatrzenia wdów i dzieci po funkcyonaryuszu państwa, zmarłym na emeryturze, nie może przewyższać normalnej emerytury zmarłego; nie może w żadnym razie wynosić mniej, jak 400 złr. dla wdów po urzędnikach.

Ileż będzie wynosić ewentualna emerytura każdej wdowy według tych postanowień prawnych.

„Polaka“, ilustrowanego pisma, wychodzącego co miesiąc pod nową redakcyą p. Stefana Bernackiego, treścią przeznaczonego dla ludu, opuścił prasę Nr. 10 i 11 (podwójny), a poświęcony cały rocznicy listopadowej. Zeszyt przedstawia się wcale udatnie i zajmująco. Okolicznościowe artykuły, poezye i ryciny z urozmaiconą kroniką złożyły się na całość zupełnie odpowiednią do pożytecznego czytania w każdej polskiej chacie.

„Mały Światek“. Ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Klementyny z Tańskich Hofmanowej, która przypadła w d. 23 listopada b. r. redakcya *Małego Światka,* pisma dla dzieci, wydała bogato ilustrowany numer. Treść tego numeru w znacznej części składa się z artykułów tej pierwszej dla dzieci pisarki polskiej, a mianowicie pomieszczono następujące jej prace: „Karolek“ powiastka, „Szkółka“ komedyjka w 1 akcie i „Ustęp z pamiętnika Franciszki Krasińskiej“. Druga część z pod pióra redakcyi zawiera: „Wiersz na obchód setnej rocznicy urodzin K. Hofmanowej“, napisany przez Antoninę Machczyńską, oraz śliczny wierszyk Neumanowej i wyczerpujący, a bardzo przystępnie napisany artykuł Anny Lewickiej. Numer ten zdobią też liczne ryciny, z których wymieniamy 3 portrety Klementyny z Tańskich Hofmanowej z rozmaitych epok jej życia, jej pomnik wystawiony na cmentarzu paryskim Père Lachaise i dwie tablice pamiątkowe, z których jednę wmurowano w kościele OO. Reformatów w Warszawie, a drugą w Krakowie na Wawelu, gdzie spoczywa serce znakomitej tej niewiasty polskiej.

Nowe blankiety urzędowe. Krajowa dyrekcya skarbu ogłasza: Ministerstwo skarbu zaprowadziło z dniem 1 lipca 1898 r. nowe stemplowane blankiety urzędowe na weksle, przekazy kupieckie i promesy, których wartość jest oznaczoną w walucie koronowej. W szczególności zaprowadzono także blankiety wekslowe z tekstem polskim, aż do 10 koron włącznie. Dotychczasowych blankietów urzędowych można używać jeszcze do dnia 31 grudnia 1898 r. włącznie; użycie tychże po dniu 31 grudnia 1898 r. będzie się równało niedopełnieniu obowiązku stęplowego i pociągnie za sobą szkodliwe następstwa prawne, przewidziane w ustawach o należytościach. Dotychczasowe blankiety na promesy mogą być jednak w obiegu i po dniu 31 grudnia 1898 r., jeżeli je wystawiono przed dniem 1 stycznia 1899 r., chociaż ciągnienie przypada po tymże dniu. W czasie od dnia 1 stycznia 1899 r. do d. 31 marca 1899 włącznie, składy materyału stęplowego i urzędy, w których się sprzedaje blankiety stemplowane będą bezpłatnie wymieniały nieużyte blankiety, wycofane z obiegu, na nowe, stosując się przytem do obowiązujących przepisów. Po dniu 31 marca 1899 r. nie będzie się powyższych blankietów urzędowych, wycofanych z obiegu, ani wymieniać, ani też wynagradzać szkody, powstałej z ich zatrzymania.

Galicyjska straż skarbowa postanowiła na walnem zgromadzeniu wybranego w tym specyalnym celu komitetu uczcić jubileusz monarchy utworzeniem wieczystej fundacyi jego imienia. Funduszu dostarczyć mają dobrowolne składki, zebrane między członkami tej straży.

Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie, fundacyi ś. p. Piotra Michałowskiego, obchodzić będzie dnia 5 b. m. jubileusz pięćdziesięcioletni swego istnienia i na intencyę odbędzie się nabożeństwo w kaplicy zakładowej o godz. 10 rano, na które Zakład wszystkich opiekunów, dobrodziejów i przyjaciół zaprasza. Sprawozdanie o początku i rozwoju instytutu nastąpi później.

Z Podgórza piszą do nas: Z okazyi jubileuszu cesarza, Franciszek Główka, robotnik, od lat 50 stale pracujący w zakładach fabrycznych rodziny Włodzimierskich, otrzymał srebrny krzyż zasługi. W tych dniach starosta podgórski doręczy odznaczenie zasłużonemu pracownikowi, wobec całego personalu fabryki.

Bójka nocna. Ubiegłej nocy synowie Marsa, racząc się obficie w jednej z szynkowni przy ulicy Lubicz, zakończyli swoją zabawę gwałtowną bójką. Ofiarą padła „szarża“, bo zugsführer artyleryi, którego koledzy libacyjni ciężko w głowę poranili. Towarzystwo ratunkowe, gdzie agent policyjny zaprowadził o godz. 1½ w nocy rannego, udzieliło tymczasowej pomocy, a następnie przewiozło artylerzystę do szpitala wojskowego.

Przejechanie. Dziś przed południem wóz rzeźnicki najechał przy ulicy Dietlowskiej na idącą kobietę. Koła wozu przeszły przez nogi idącej; po ważniejszych jednak następstw przejechanie to nie pociągnęło za sobą.

Ilość odznaczeń jubileuszowych dla osób cywilnych w Przedlitawii przedstawia się w cyfrach, jak następuje: Godność tajnych radców otrzymało 22 osób, baronowstwo 8, szlachectwo 31, wielki krzyż orderu Leopolda 2, order Korony żelaznej I klasy 5, wielki krzyż orderu Franciszka Józefa 4, krzyż komandorski św. Szczepana 2, krzyż komandorski orderu Leopolda 4, order Korony żelaznej II klasy 19, gwiazdę do krzyża komandorskiego orderu Franciszka Józefa 5, komandorski krzyż tegoż orderu z gwiazdą 21, bez gwiazdy 41, krzyż kawalerski orderu Leopolda 73, order Korony żelaznej III klasy 341, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa 936, wielki krzyż orderu Elżbiety 11, tegoż orderu I klasy 32, tegoż orderu II kl. 48, tytuł radcy dworu 25, radcy namiestnictwa 1, radcy rządowego 45, nadradcy budownictwa 6, nadradcy górniczego 1, radcy szkolnego 39, radcy budownictwa 22, radcy górnictwa 2, radcy cesarskiego 160, starszego lekarza powiatowego 2, radcy sanitarnego 1, najwyższe uznanie 18, medal orderu Elżbiety 3, złoty krzyż zasługi z koroną 825, złoty krzyż zasługi 492, srebrny krzyż zasługi z koroną 649 i srebrny krzyż zasługi 508 — co razem czyni 4.404 odznaczeń.

Pod kołami pociągu. We Lwowie rzucił się pod koła pociągu ciężarowego koło rogatki Kleparowskiej 19 letni młodzieniec, Leon Wohl, syn agenta handlowego ze Lwowa. Pociąg zmiażdżył mu zupełnie głowę i nogi. Z listu, znalezionego przy zwłokach samobójcy, okazuje się, że przyczyną rozpaczliwego kroku była obawa, aby rodzice jego nie dowiedzieli się o tem, że on miesiąc temu przepadł przy egzaminie w szkole przemysłowej na oddziale ślusarskim.

Konkurs na powieść dla młodzieży w wieku od 12 do 16 lat rozpisuje zarząd Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie. Powieść ma być osnutą na tle rodzimem, a obejmować 10—15 arkuszy druku. Nagrody wyznaczono są dwie: pierwsza 400, druga 200 koron, nadto dostaną autorowie nagrodzonych utworów honoraryum od arkusza po 25 złr. Rękopisy nadsyłać należy do 1 kwietnia 1899 do Administracyi wydawnictw Towarzystwa pedagogicznego, Lwów, ul. Ossolińskich l. 11.

Z powodu tego konkursu w jednem z pism lwowskich zamieszczono następujące, zupełnie trafne uwagi:

„Uważamy, że nagrody, wyznaczone na powyższy konkurs, są trochę za niskie, aby zachęcić utalentowanych i ceniących swą pracę literatów do ubiegania się o pierwszeństwo. Za taką cenę mo żnaby się podjąć zaledwie tłómaczenia takiej powieści na obstalunek, a cóż dopiero, jeżeli chodzi o napisanie czegoś, co może być tak łatwo z tych lub owych powodów przez jury konkursowe odrzuconem. Przy innych konkursach, n. p. na dramaty, autorowie pracują przynajmniej dla siebie i mają szanse zużytkowania swej pracy na innej drodze.

„Zdaniem naszem, tego rodzaju konkursa, jak ogłoszony powyżej, powinny stawiać wyższe nagrody, jeżeli się nie chce powiększać stosów tandety literackiej, zalegającej półki księgarskie, i podsycać niechęci wybitnych sił pisarskich przeciw konkursom wogóle.“

Wieczorne wykłady popularne w Wiedniu. Prowadzone od r. 1895 popularne kursa wiedeńskie rozwijają się coraz pomyślniej. Przy uniwersytecie jest osobny wydział kursów ludowych. Przewodniczy mu dr. Antoni Menger, sekretarzem jest dr. Hartman. Sporządzone przez nich sprawozdanie mamy właśnie pod ręką. Wyjmujemy z niego niektóre cyfry, mogące zainteresować szerszą publiczność. Wykłady odbywają się w Wiedniu w salach wykładowych uniwersytetu, oraz gimnazyach i szkołach miejskich. Przedmioty grupują się w serye po 6 wykładów każda. Ogółem w r. ubiegłym odbyło się 71 seryj, czyli 426 wykładów. Bilet wstępu na 1 seryę wynosi 1 koronę. Słuchacze uczęszczali nader licznie: ogólna liczba za rok ubiegły wyniosła 7300 osób, na 2800 godzin. Najwięcej uczęszczane były kursa przyrodnicze 23 prc., medycyna teoretyczna 20·3 prc., literatura 14·4 prc., medycyna praktyczna 13·2 prc., historya 12·3 prc., matematyka 7·7 prc., prawo 4·3 prc., filozofia 2·9 prc., geografia z etnografią 1·8 prc.

Z przedmiotów poszczególnych najwięcej osób chodziło na astronomię 283, dalej hygienę 243, anatomię 211, elektrotechnikę 138, filozofię grecką 155 itd.; najmniej słuchaczów, bo tylko 2 osoby liczyły wykłady o oswobodzeniu i uwłaszczeniu włościan, o produkcyi rolnej 9 osób itd. Jeżeli porównamy frekwencyę różnych przedmiotów na krakowskich wykładach popularnych, to zauważymy, że największą sympatyą u nas cieszy się historya i literatura polska, nauki przyrodnicze stają dopiero na drugiem miejscu z wyjątkiem hygieny, która należy do przedmiotów bardzo licznie uczęszczanych, natomiast geografia i etnografia, zarówno jak w Wiedniu, są bardzo mało uczęszczane.

W roku ubiegłym kursa popularne były urządzane także i w innych miastach Austryi przez ten sam wydział wiedeński, a mianowicie w Bernie, Leoben, Baden i Floridsdorfie pod Wiedniem.

Co do udziału klas rzemieślniczych, to stosunkowo, udział ten w Wiedniu był bardzo liczny, a mianowicie rzemieślnicy stanowili 32·4 procent ogólnej liczby słuchaczów, sfery handlowe i przemysłowe dostarczyły 12·9 prc., młodzież rzemieślnicza 3·4 prc. Byłoby pożądanem, żeby i u nas sfery rzemieślnicze więcej zainteresowania wykładami okazały, niż w roku ubiegłym.

Z Warszawy donoszą: Warszawska Izba sądowa zatwierdziła wyrok sądu okręgowego w sprawie Aleksandra hr. Wielopolskiego, skazanego przez sąd okręgowy na zamknięcie w twierdzy przez dwa lata za zadanie w pojedynku z Włodzimierzem Wydżgą ciężkiej rany przeciwnikowi swemu, wskutek której nastąpiła śmierć. Sprawa ta była ponownie rozpatrywaną przez sąd, wskutek apelacyi A. Wielopolskiego.

W nocy z czwartku na piątek wybuchł tutaj pożar w fabryce koronek i tiulu, własności kapitalistów francuskich. Spalił się tylko dach. Na poddaszu uległy zniszczeniu desenie, zamoczonym zaś został skład gotowych wyrobów na pierwszem piętrze, niemniej wszystkie maszyny. Szkody wynoszą do 50.000 rubli.

Na posiedzeniu warszawskiego wojennego sądu okręgowego w sprawie porucznika 2 go pułku artyleryi wałowej Mosacz Noskowa, obwinionego o rozmyślne morderstwo Bolesława Daszkiewicza, sąd uznał porucznika winnym i skazał go, po pozbawieniu godności, rangi, szlachectwa i wszystkich praw stanu, na zesłanie na lat 12 do ciężkich robót na Sybir.

Metoda lecznicza pastora Felkego. W miasteczku Revelen nad Renem pastor Felke praktykuje metodę leczniczą, która ekscentrycznością przeszła wszystkie znane dotychczas metody. Otóż pacyenci tarzają się w glinie, poczem odbywają długie przechadzki w... stroju Adamowym. W nocy sypiają na gołej ziemi. Co rano każdy pacyent musi wziąć kąpiel błotną. W ten sposób leczy pastor choroby wewnętrzne. Zewnętrzne zaś traktuje tak, że bezpośrednio na rany kładzie glinę. Podobno — tak przynajmniej zapewniają dzienniki berlińskie — do Revelen odbywają się tłumne pielgrzymki chorych z okolic nadreńskich, Westfalii i Holandyi, a leczenie nową metodą wydaje rezultaty zdumiewające (!). Za przykładem ks. Kneippa, pastor Felke zamierza wziąć do pomocy lekarzy asystentów do badania chorych i do stawiania dyagnozy. Jednocześnie stanąć ma w wiosce nad Renem zakład leczniczy, w którym chorzy leczeni będą wyłącznie metodą glinianą.

Owacya dla artystki. W lwowskim „Związku naukowo literackim“, którego członkiem jest pani Gostyńska, urządzono jej serdeczną owacyę z powodu 25-letniego jubileuszu pracy artystycznej, przypadającego dnia 9 b. m. Na początku posiedzenia powiedział prof. Pawlikowski, że spełniając uchwałę wydziału i w myśl życzeń wszystkich członków Związku, oddaje jej hołd, jako artystce ogromnego talentu i ogromnej pracy, której Lwów zawdzięcza tyle niezapomnianych nigdy wzruszeń artystycznych, a zarazem wyraża życzenie, ażeby pani Gostyńska jeszcze długie lata mogła pracować na pożytek i chlubę sceny polskiej. Następnie wśród grzmiących oklasków wszystkich zebranych wręczono pani Gostyńskiej piękny bukiet z żywych kwiatów.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 2 grudnia pogoda, termometr od +1,5° doszedł do +9.0° C. Barometr opada.

Dnia 3 grudnia o godzinie 7 rano stan barometru był 739.4 mm., termometru 7,6° C. Wiatr zachodni.

Repertoar teatru miejskiego.

W niedzielę 4 grudnia: „Warszawianka“, pieśń w r. 1831 St. Wyspiańskiego. „Wspomnienie“ (r. 63), obraz dramatyczny w 1 odsłonie przez Gryfitę. „Noc w Belwederze“, epizod na tle historycznem w 1 akcie Adama Staszczyka.

W poniedziałek 5 grudnia: Koncert p. Kreislera.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Generał-lejtnant Puzyrewskij.** Szarża jazdy pod Samo Sierra w Hiszpanii, w dniu 30 listopada 1808 r. Przekład z upoważnieniem autora. Warszawa. Nakład K. Treptego. 1899.

(J. T.) Jeżeli nietylko pożyteczną, ale i w wysokim stopniu przyjemną rzeczą jest rozpamiętywanie niepospolitych czynów, dokonanych przez naszych przodków, to o wiele jeszcze przyjemniejsze go uczucia doznaje się wtedy, gdy o tych czynach słyszy się sąd osób trzecich, bynajmniej sympatycznie dla naszej przeszłości nie usposobionych.

Broszura gen. Puzyrewskiego, prawdopodobnie będąca streszczeniem prelekcyi, wygłoszonej dla oficerów, jest właśnie wyrazem takiego bezstronnego sądu o wiekopomnym czynie waleczności polskiego żołnierza, sądu, który wygłosił europejskiej sławy taktyk i uczony w sprawach wojskowości, a przytem oficer rosyjski.

Nie mogąc w krótkiej notatce bibliograficznej wdawać się w obszerniejszy rozbiór broszury gen. Puzyrewskiego, zaznaczamy, że jest ona napisana źródłowo i gruntownie, a ozdobiona licznemi rysunkami, planami i mapkami topograficznemi, które ułatwiają ocenienie tego w swoim rodzaju jedynego w historyi wojen faktu, jakim była szarża lekkokonnego pułku gwardyi Napoleona I.

Aby dać wyobrażenie o tem, w jakim duchu pisze o nas rosyjski generał, pozwalamy sobie przytoczyć końcowy ustęp z rysu biograficznego pułkownika Kozietulskiego, dołączonego do broszury:

„Kończąc ten suchy przegląd faktów z życia mężnego wojownika, zamierzam odpowiedzieć na uwagi panów, którzy w swej zawistnej mierności gotowi są w czynach takich, jak Kozietulskiego pod Samo Sierrą, widzieć tylko „wypadek“ i chętnie dają ucho anegdotom w tym rodzaju, że „koń poniósł — i stąd bohaterstwo“. Małoduszni, nie zdolni do poświęceń, a stąd niezdolni unieść się duchem nad poziome interesy materyalne, zawistni i zawsze goniący za łatwemi zdobyczami, zapominają, że koń unosi takasamo naprzód, jak i w tył i w żadnym razie nie można nazwać „wypadkiem losu“ tego, że takich panów unosi zawsze w tył, a Kozietulskich zawsze naprzód. Waleczny wojownik, który wielokrotnie krwią przypieczętował swe ofiarne spełnienie obowiązku, takiego, jak on go pojmował, daje nam wzór cichego bohatera kawalerzysty, który w boju nie zna, co to jest przeszkoda.

„Żyjąc ideałami politycznemi swego czasu, walczył on przeciw nas, brał udział w najeździe naszych wrogów na Rosyę, ale w zakresie męstwa wojskowego wywołuje on i nasze, jako żołnierzy, podziwienie.“

Jedyny zarzut, jakiby można uczynić przekładowi tej interesującej broszury, która powinna znaleść jak najliczniejszych czytelników, jest niedokładny miejscami, szczególniej w wyrażeniach technicznych, język. Nie jest to jednak wielka wina ze strony tłómacza, gdyż nie posiadając niestety własnego wojska od przeszło pół wieku, nie mogliśmy wykształcić i wzbogacić naszego języka w dziedzinie wojskowości.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Lwów, 3 grudnia. *(Telef.)* Lwowski oddział Towarzystwa pedagogicznego odbył dziś posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezesa posła Soleskiego, który wspomniał o stracie, jaką oddział poniósł przez śmierć prezesa ś. p. Mieczysława Baranowskiego.

Na fundusz imienia Baranowskiego wyasygnowano kwotę 1000 złr., poczem przystąpiono do wyborów.

Prezesem wybrany poseł Jan Soleski, jego zastępcą Edmunt Cenar; do Wydziału weszli: Moor, Stachoń, Stankiewicz, Żyszkiewicz i Zerbański.

Delegatami wybrani: Brzeziński, Agnieszka Kruszyńska, Mucha i Schnejder.

Lwów, 3 grudnia. *(Telefonem). Przegląd* donosi: Ponieważ Rada państwa obradować będzie do 16 go grudnia, a następnie dnia 7 stycznia podejmią na nowo czynności, — przeto Sejm krajowy zwołanym będzie dnia 28 grudnia na kilkodniową sesyę, celem uchwalenia prowizoryum budżetowego, poczem zbierze się ponownie w marcu.

Przemyśl, 3 grudnia. Dziś odbyła tu posiedzenie stała komisya 30 miast. Postanowiono zwołać wiceburmistrzów miast podczas pierwszych dni obrad sejmowych.

Wiec zajmie się sprawą powiększenia liczby posłów z miast, zmianę ustawy szkolnej, drogowej i przemysłowych, sprawą podatków propinacyjnych i t. d.

Referentami tych spraw będą pp. Dworski, Biechoński i Jahl.

Wiedeń, 3 grudnia. *(Telefonem).* Cesarz nadał wdowie po baronie Maurycym Hirschu, zasłużonej na polu dobroczynności, order Elżbiety I. klasy.

Wiedeń, 3-go grudnia. *(Telefonem).* Prezydent dr. Fuchs zawezwał grupy trzecią i siódmą Izby poselskiej, aby we wtorek rano wybrała delegatów dla komisyi w sprawie Pfersche-Herold. We wtorek również komisya ta ukonstytuuje się i zbada sprawę.

Wiedeń, 3 grudnia. *(Telefonem.) Fremdenblatt* donosi, że prezydent Śląska Clary Aldringen mianowany został namiestnikiem Styryi, a radca dworu i kierownik starostwa w Bregencyi, hr. Józef Thun prezydentem krajowym Śląska.

Wiedeń, 3 grudnia. Na wtorkowem posiedzeniu Izby posłów przedłoży minister skarbu dr. Kaizl budżet i wygłosi dłuższe *exposé,* jeżeli naturalnie opozycya nie skorzysta ze znanej sprawy referatu komisyi dla udzielenia nagany, celem wywołania hałaśliwych scen w Izbie. — Prowizoryum budżetowe, ani prowizoryum ugodowe nie wejdą na stół Izby we wtorek, lecz dopiero na jednem z następnych posiedzeń.

Zagrzeb, 3 grudnia. Studenci urządzili wczoraj demonstracyę przed pomnikiem Jellacica, wołając: „Precz z Madyarami!“ Policya rozprószyła demonstrantów.

Przy zdejmowaniu z serbskiego domu gminnego chorągwi kroackiej, umieszczonej obok chorągwi serbskiej, przyszło do wrogich demonstracyj, które ustały dopiero wówczas, gdy zwinięto także chorągiew serbską.

Budapeszt, 3 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej Sejmu węgierskiego p. Kossuth interpelował prezydenta ministrów, czy mu wiadomo, jaką odpowiedź udzielił w wiedeńskim parlamencie hr. Thun na interpelacyę Jaworskiego i tow. i Engla i tow. w sprawie wydalań z Prus. Interpelant podniósł, że hr. Thun odpowiedział na interpelacyę, porozumiawszy się poprzednio z hr. Gołuchowskim, który jest ministrem spraw zagranicznych nietylko austryackim, ale niestety i węgierskim. Mowca sądzi, że mowa hr. Thuna w wysokim stopniu zagraża przyjaznym stosunkom, jakie łączą Austro-Węgry z Niemcami i zapytuje, jakie premier Banffy wobec tej mowy zajmie stanowisko.

Berlin, 3 grudnia. Nowe przedłożenie wojskowe pociągnie za sobą wzrost stałych wydatków na wojsko o 28 milionów marek rocznie, z tego 20 mil. wypadnie na Prusy, reszta zaś na Saksonię, Bawaryę i Wirtembergię. Jednorazowe wydatki, spowodowane temi przedłożeniami, wyniosą 133 miliony marek, z których jedna trzecia wstawioną będzie do najbliższego budżetu.

Kolonia, 3 grudnia. *Koln. Ztg* donosi z Madrytu, że skutkiem wskazówki, otrzymanej z zagranicy, policya aresztowała tamże na dworcu kolei dwóch zakonników w chwili, gdy zamierzali z Madrytu wyjechać. Okazało się, że byli to agenci karlistowscy, którzy mieli przy sobie listy, napisane tajnym alfabetem.

Paryż, 3 grudnia. Biura Izby deputowanych wybrały komisyę, składającą się z 33 członków, która ma zbadać projekt ministra skarbu Peytrala, dotyczący podatku dochodowego. Większość komisyi przeciwną jest projektowi, jakkolwiek uznaje potrzebę reformy systemu podatkowego. Wybrano także komisyę, również z 33 członków składającą się, której powierzone zostaną wszystkie projekta, odnoszące się do oświaty publicznej. Większość tej komisyi przeciwna jest państwowemu monopolowi nauczania, zgadza się jednak na przyznanie państwu pewnych rękojmi w wyborze nauczycieli dla szkół prywatnych.

Paryż, 3 grudnia. Komisya cłowa jednogłośnie przyjęła ugodę handlową, zawartą z Włochami.

Paryż, 3 grudnia. Izba uchwaliła, wbrew zarzutom prezydenta ministrów Dupuy'ego, nagłość wniosku, domagającego się, aby senat wybierany był przez powszechne głosowanie. Za nagłością wniosku tego oświadczyło się 243 gł., przeciw 228 głosów.

Paryż, 3 grudnia. Komisya pokojowa hiszpańsko-amerykańska zastanawiała się wczoraj nad redakcyą tekstu traktatu pokojowego. Prace tej komisyi potrwają nie dłużej, jak dni dziesięć.

Londyn, 3 grudnia. Generał Ritchi miał do ochotników przemowę, w której zaznaczył, że nikt wcale nie sądził, aby niebezpieczeństwo wojny, zagrażające Anglii, było tak wielkie. — A jednak tak było. Wojny jednak nie obawia

no się wcale, a to z powodu narodowej siły zbrojnej.

Jubileusz cesarza.

Lwów, 3 grudnia. *(Telefonem.)* Dr. Smolka wysłał do cesarza telegram z wyrazami hołdu.

Namiestnik Piniński wyjeżdża w poniedziałek do Wiednia, aby cesarza zawiadomić o hołdzie, złożonym przez obywateli Galicyi.

Praga, 3 grudnia. Wszystkie pisma w gorących słowach podniosły znaczenie uroczystości jubileuszowej dla ludów monarchii. Wszystkie wielbią cesarza za jego długie i mądre rządy.

Pilzno, 3 grudnia. Po wczorajszym jubileuszowym capstrzyku odbyły się tu demonstracye, skierowane przeciw Niemcom. Tłum Czechów przeciągał ulicami, śpiewając pieśń „Hej Slovane!“ Burmistrzowi Petakowi i posłowi Dykowi urządzono gorące owacye.

Następnie pociągnął tłum wśród nieprzyjaznych okrzyków przed niemiecki hotel „Pilsenerhof“, gdzie policya rozprószyła demonstrantów.

Berlin, 3 grudnia. W kościele św. Jadwigi odbyło się uroczyste nabożeństwo z udziałem cesarza, cesarzowej, dworu, kanclerza Hohenlohego i innych wysokich dygnitarzy. Po nabożeństwie oddział wojskowy defilował przed cesarzem.

Berlin, 3 grudnia. Pułk gwardyi Nr. 2 imienia Franciszka Józefa wysłuchał nabożeństwa, poczem zgromadził się na *Blücherstrasse*, gdzie pułkownik Schwarzkoppen wygłosił do żołnierzy przemowę, wielbiąc działalność austryackiego cesarza.

Berlin, 3 grudnia. Cesarz Wilhelm złożył wczoraj o godzinie 4 po południu wizytę ambasadorowi austryackiemu. Cesarz ubrany był w mundur pułkownika huzarów austryackich.

Berlin, 3 grudnia. W pałacu ambasady austryacko-węgierskiej składali przedstawiciele tutejszego świata dyplomatycznego gratulacye z powodu jubileuszu cesarza Franciszka Józefa.

Monachium, 3 grudnia. Mszę św. w kościele farnym św. Ludwika celebrował nuncyusz Lorenzelli. — Na nabożeństwo przybyły władze i konsul austro-węgierski, hr. Zichy.

Wrocław, 3 grudnia. Nabożeństwo uroczyste celebrował tu kardynał Kopp.

Królewiec, 3 grudnia. Na nabożeństwie, odprawionem wczoraj z okazyi jubileuszu cesarza Austryi, kazanie wygłosił ks. proboszcz Szadowski. Dziś odbyło się nabożeństwo żałobne za ś. p. cesarzową Elżbietę.

Lipsk, 3 grudnia. Na nabożeństwie stawili się reprezentanci władz. Po nabożeństwie odśpiewano hymn austryacki.

Hamburg, 3 grudnia. Senat tutejszy przesłał cesarzowi austryackiemu pismo gratulacyjne z powodu jubileuszu.

Paryż, 3 grudnia. W tutejszym kościele św. Franciszka Ksawerego odbyło się uroczyste nabożeństwo z okazyi jubileuszu cesarza Franciszka Józefa. Oprócz członków ambasady austryacko-węgierskiej obecni byli na niem przedstawiciele prezydenta republiki i rządu francuskiego.

Bukareszt, 3 grudnia. W tutejszej katedrze katolickiej odbyło się uroczyste nabożeństwo dla uczczenia jubileuszu cesarza Franciszka Józefa. Obecnymi byli na niem: król, królowa, następca tronu z małżonką i wszyscy ministrowie.

Londyn, 3 grudnia. W kościele N. M. Panny, w dzielnicy Helsen, odbyło się uroczyste nabożeństwo z powodu jubileuszu cesarza Franciszka Józefa.

Bern (Szwajcarya), 3 grudnia. Szwajcarska Rada związkowa wystosowała do cesarza Franciszka Józefa pismo gratucyjne z powodu jubileuszu.

Rzym, 5 grudnia. Z powodu jubileuszu cesarza Franciszka Józefa, odbyła się w tutejszym kościele Najśw. Maryi Panny uroczyste nabożeństwo. Następnie składano na ręce ambasadora br. Pasetti'ego życzenia dla cesarza. Jako pierwszy zjawił się król Humbert i zabawił w gmachu ambasady blisko godzinę. Ze strony Watykanu urządzono osobne nabożeństwo w kościele S. Marin dell' Anima.

Genua, 3 grudnia. Tutejszy arcybiskup odprawił w kościele Zwiastowania nabożeństwo z powodu jubileuszu cesarza Franciszka Józefa. Obecni byli na niem: generalny konsul austryacko-węgierski, przedstawiciele władz miejscowych, oraz oficerowie niemieckiego pancernika „Hertha“ i oficerowie statków handlowych austryackich, znajdujących się w tutejszej przystani.

Madryt, 3 grudnia. Tutejsza kolonia austryacko-węgierska obchodziła uroczyście dzień wczorajszy jubileuszu cesarza Austryi.

Sofia, 3 grudnia. Z powodu jubileuszu cesarza Franciszka Józefa odbyło się w tutejszym kościele katolickim uroczyste nabożeństwo.

Bruksela, 3 grudnia. W tutejszym kościele św. Jakóba odprawił nuncyusz papieski nabożeństwo z okazyi jubileuszu cesarza Franciszka Józefa.

Kopenhaga, 3 grudnia. W katedrze odbyło się nabożeństwo w obecności następcy tronu.

Petersburg, 3 grudnia. Na uczczenie jubileuszu cesarza Franciszka Józefa odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele kawalerów maltańskich. Byli na nim obecni przedstawiciele cara Mikołaja, ambasady i kolonii austro-węgierskiej, oraz nader liczna publiczność ze sfer dyplomatycznych i arystokracyi rosyjskiej.

Canea, 3 grudnia. Po nabożeństwie odbyło się przyjęcie u generalnego konsula Pintera.

Suda, 3 grudnia. Na pokładzie torpedowca „Leopard“ odbyło się nabożeństwo, poczem rozdano medale.

Waszyngton, 3 grudnia. Tutejsze poselstwo austryacko-węgierskie zarządziło odprawienie uroczystego nabożeństwa w kościele św. Mateusza, z powodu jubileuszu cesarskiego. Na nabożeństwie tem obecny był prezydent Mac Kinley i sekretarz stanu Day, oraz przedstawiciele ciała dyplomatycznego.

Hr. Thun i prasa niemiecka.

Berlin, 3 grudnia. Dzienniki przychylne rządowi, omawiając odpowiedź hr. Thuna na interpelacyę w sprawie wydalań pruskich, starają się złożyć winę wyłącznie na hr. Thuna, podnosząc równocześnie taktowną politykę zagraniczną hr. Gołuchowskiego. *Post* pisze, że Austrya zawsze starała się być lojalną względem sprzymierzonych z nią Niemiec, pomimo że „nieszczęsne spory narodowościowe stawiały pod tym względem niemałe trudności“. Hr. Andrassy i hr. Kalnoky musieli nieraz walczyć z temi trudnościami, hr. Gołuchowski miał także z niemi do czynienia. Hr. Taaffe zaś i hr. Badeni nieraz mieli większy wzgląd na słowiańskoklerykalną większość, niż na wymagania polityki zagranicznej i trójprzymierza. Ale hr. Thun przy całem usiłowaniu podobania się prawicy, nie powinien był używać tak ostrego tonu.

Zresztą w dziennikach niemieckich znać usiłowanie zażegnania konfliktu.

Tajny „dossier“.

Paryż, 3 grudnia. *Matin* donosi, że minister wojny Freycinet we wtorek zakomunikował prezesowi trybunału kasacyjnego, że tajny *dossier* w sprawie Dreyfusa może być wydany trybunałowi tylko pod warunkiem zachowania bezwzględnej tajemnicy, ponieważ tajne te akta zawierają nazwiska i fakta, których wyjaśnienie mogłoby być niebezpiecznem.

Prezydent trybunału Loew zawiadomił o tem karny wydział trybunału, który też zastanawiał się nad sposobami zadośćuczynienia życzeniu ministerstwu wojny.

Siècle zapewnia, że wspomniany tajny *dossier* nie zawiera nic ważnego, odnoszącego się do sprawy Dreyfusa; atoli przyznaje, że ogłoszenie tego *dossier* mogłoby pociągnąć za sobą przykre następstwa. W każdym razie nie ulega pewnie żadnej wątpliwości, że ów słynny, tajny *dossier* niebawem wydany zostanie trybunałowi kasacyjnemu.

Paryż, 3 grudnia. *Matin* dowiaduje się z wiarygodnego źródła, że tajne dokumenty nie zawierają nic sensacyjnego. Nie spotyka się tam ani razu nazwiska Dreyfusa, a tylko wzmiankę, że jakiś francuski *attaché* wojskowy porozumiewał się z zagranicznemi mocarstwami.

Paryż, 3 grudnia. *Rappel* ogłasza wiadomość, że minister wojny Freycinet zajęty jest obecnie badaniem roli, jaką odegrał pułkownik Du Paty de Clam w sprawie Dreyfusa. Dziennik ów sądzi, że Du Paty de Clam będzie wkrótce sądownie ścigany.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Zwraca się uwagę na ogłoszenie firmy „Bodega“, której filia otwartą została w Krakowie, w Sukiennicach. 2000

Dnia 2-go grudnia b. r. o godzinie 11 przed południem odprawiła „Filia gminy izraelickiej w Chabówce“ uroczyste nabożeństwo z powodu jubileuszu 50-letniego panowania naszego najmiłościwszego Monarchy.

Na zakończenie odśpiewała młodzież szkolna, jakoteż wszyscy obecni „Hymn ludu“ i potrójnym okrzykiem na cześć Monarchy uroczystość zakończono.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby. W pierwszą niedzielę każdego miesiąca wstęp darmo.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków. W niedzielę o godzinie 10 Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce). **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum ks. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta. — Szkoły, pensyonaty i instytucye, pragnące zwiedzić Muzeum zbiorowo, w dnie te nie mogą być do zwiedzenia dopuszczone ale zgłosić się winny do dyrekcyi, która inny dzień odpowiedni w tym celu oznaczy.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 3 grudnia 1898.

	złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	101	10
„ „ srebrna	101	05
4% renta austryacka złota	119	95
4% „ „ koronowa	1[illegible]	25
4% „ węgierska złota	120	10
4% „ „ koronowa	9	60
Akcye Banku austro-węgierskiego	915	
„ kredytowe	313	50
Londyn	120	60
Marki	59	-
20-to Markówki	11	79
20-to Frankówki	9	55½
Włoskie banknoty	44	55
Dukaty	5	70
Węgierskie Losy Premiowe	158	50
Losy tureckie	58	50
Akcye Anglobanku	155	50
„ Unionbanku	295	—
„ Bankverein	267	—
„ Laenderbanku	231	75
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	293	—
„ „ Południowej	63	—
„ „ Elbethal	2·0	50
„ „ Nordbahn	3530	—
„ „ Staatsbahn	351	25
„ „ Alpine	—	—
„ Tureckie Tabaczne	128	50
Ruble	27	50

Berlin, 3 grudnia 1898.

Banknoty austryackie	—	—
Krótki Wiedeń	—	
Banknoty rosyjskie	—	—
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy polskie	—	—
Renta włoska	—	—
Akcye kredytowe austryackie	—	
Ruble Ultimo	—	—

Wiedeń, 3 grudnia 1898.

Spirytus gotowy	—	-
Cena nafty	—	—
Pszenica na jesień	9	60
Żyto na jesień	8	65
Owies na jesień	6	23
Kukurudza	5	20

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 3 grudnia 1898 r., godz. 1 w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	25	128	
Marki niemieckie	58	85	59	20
Franki papierowe	47	45	47	85
20-to frankówki w złocie	9	54	9	57
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	109	75	110	75
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	20	101	—
4% „ „ „ „	96	50	97	50
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	50	101	50
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	25	98	25
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	94	75	95	75
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	50	98	50
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	—	98	—
4% Pożyczka miasta Lwowa	94	50	95	25
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	—	103	—
4½% „ „ „ „	100	25	101	25
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	28	—	29	—
„ „ Stanisławowa	51	—	55	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „	374	—	384	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	207	50	212	50
Akcye kolei Karola Ludwika	210	—	211	25
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy.	292	25	294	—

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Podarki na Gwiazdkę dla Pań i Dziewcząt

Na Gwiazdkę 1898 r.

wielkie układy umożliwiają nam sprzedaż wszelkich tylko za wyborne uznanych gatunków materyj wełnianych, jedwabnych i półwełnianych, welwetów i materyj do prania itd. itd. po

CENACH BEZKONKURENCYJNIE NISKICH.

Podarki na Gwiazdkę dla Mężczyzn i Chłopców

Na żądanie wysyłamy każdemu **OPŁATNIE** obfity **ZBIÓR PRÓBEK** wyżej wymienionych towarów

ZUPEŁNIE ZA DARMO

a każdy, kto chce kupić **podarek na Gwiazdkę**, otrzyma nasz **bogato ilustrowany WSPANIAŁY KATALOG**, obejmujący kilka **tysięcy przedmiotów na podarki** — od najskromniejszych do najwspanialszych. 1877 3 3

Podarki na Gwiazdkę dla Służby

Grand Magasin „Au prix fixe"

BRÜDER HIRSCH, WIEDEŃ, I., Graben 15.

Podarki na Gwiazdkę w Tysiącach Przedmiotów obejmuje nasz wspaniale ilustrowany osobliwy katalog.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że

WPISY

na tegoroczny Sezon Tańców

przyjmujemy codziennie od 11—1 i od 3—6 po poł.

Nowy kurs rozpoczynamy z dniem 1. i 15. każdego miesiąca i udzielamy lekcyj następujących tańców:

Polka na 2 pas. Polka-Mazurka. Polka-Français na 4 pas. Polka-Français na 2 pas. Walc na 2 pas. Walc wiedeński. Walc warszawski na 2 pas Walc na 3 pas. Mazur. Kontredans. Polonez. Lansier. Galop z figurami. Krakowiak. Kołomyjka. Kozak. Oberek. Pas de Deux. Polka-Węgierka. Solo-Mazur. Solo-szkockie. Solo-węgierskie. Czardasz. Kór węgierski. Pas de Quatre. Gavot. Français Imperial. Menuet. Cachucha. Bolero. Tarantella. Mignon i Mattelot.

Ważne! **Starszym osobom udzielamy lekcyj pod dyskrecyą w godzinach osobnych.** 1672 9 10

Dla pp. Studentów ceny zniżone.

Adres: **Plac Szczepański Nr. 8, I. piętro.**

Z uszanowaniem **KAROLINA WITKAY i SYN.**

Pierwsza w Europie i najstarsza firma „BODEGA" z 98 filiami.

Firma założona w roku 1879.

4 Grudnia 1898. **4 Grudnia 1898.**

OTWARCIE WYŁĄCZNEJ FILII

FIRMY

The Continental Bodega Company

Specyalność! Hiszpańskie i Portugalskie WINA

KONIAK Angielskie, ameryk., holenderskie Napoje wyskokowe SZAMPAN

Wyłączna filia na Kraków Rehmann i Hendrych, Sukiennice.

Sprzedaż na kieliszki z oryginalnych beczek
Sprzedaż na butelki
Sprzedaż hurtowna w beczkach

Berlin, Hamburg, Wrocław, Monachium, Kolonia, Düsseldorf, Lipsk — Drezno, Frankfurt n. Menem, Hanower, Magdeburg, Królewiec

Wiedeń, Praga, Peszt

Kopenhaga, Bruksela, Antwerpia, Liege, Genewa, Ostenda, Spaa, Blankenberghe

Scheveningen

Amsterdam — Haga, Rotterdam — Utrecht

Samarang, Batavia, Soerabaja

BUFET Amerykańskie Napoje mrożone

Pierwszorzędne Wina lecznicze, wyborowe Wina deserowe, stołowe i do śniadań

jako to:

Portwein	**Madeira**	**Portugal. Tokaj**	**Koniak**	**Szampan**
Sherry	**Marsala**	**Nuscato**	Angiel., ameryk i holend.	**Bordeau**
Malaga	**Tarragona**	**Vermouth**	**Napoje wyskok.**	**Wina reńskie**

2000 1 2

Wina te najuprzejmiej poleca się **do kosztowania w kieliszkach**, oraz **do zakupna w całych** lub **pół butelkach.**

Firma założona w roku 1879.

Pierwsza w Europie i najstarsza firma „BODEGA" z 98 filiami.

LINOLEUM

Ia 3½ mm grubości, jednobarwne 2 złr. 25 ct., w desenie 2 złr. 55 ct. za metr kwadratowy
IIa 2½ „ „ „ 1 „ 70 „ „ 1 „ 95 „ „ „ „
IIIa 1⁹/₁₀ „ „ „ 1 „ 25 „ „ 1 „ 45 „ „ „ „
najtrwalsze przykrycie podłogi całej, użyte być może także jako chodnik lub przed umywalnie, albo jako dywan wielki.

F. C. Collmann's Nachfolger A. Reichle, Wiedeń, I., Kolowratring 3. 1474 12 12

K. ZIELIŃSKI optyk w KRAKOWIE, Rynek 39, linia A-B,



poleca wielki wybór **lornetek teatralnych i polowych**, po bardzo niskich cenach, mianowicie:

Teatralne czarno emal. złr. 3·90, 4·50, 5·25, 6·25
„ niklowane . . . złr. 4·50, 5·25, 5·50
„ aluminiowe . . . złr. 6·50, 7·50, 8·—
„ oprawa z konchy złr. 6·50, 7·25, 8·—, 10·—
Polowe czarno emaliow. złr. 6·75, 7·50, 8·—, 8·50
„ nikl. 8 szkieł „Alpenglas" złr. 6·—, 8·50
„ alumin. 8 szkieł „Alpenglas" złr. 11·—

Ceny rozumią się z skórkow. futerałami a przy polowych i z paskiem. 1100 51 0

Wagi wodne budowlane 25 cm. złr. —·70
„ „ „ 60 „ „ 1·—
Miary 20to-metrowe złr. 2·80 do 4·50.



8 dni na próbę!

Tylko za 3 zł. w a.

z dźwiękami dzwonka o 25 ct. więcej

wysyłam za zaliczką, elegancką, wyborną, silnie zbudowaną, lekko grającą **harmonijkę koncertową**, o 10 klawiszach, 2 basach, 2 silnych podwójnych miechach, ze stalowem okuciem na rogach. 2 przytrzymywacze, otwarta klawiatura niklowa obłożona szeroką niklową sztabką. 2-tonowa muzyka organowa, wielkość 36 cm.; 3-tonowa o 3 prawdziwych regestrach tylko 4 złr. 25 ct.; 4-tonowa o 4 prawdziwych regiestrach tylko 5 złr.; 6-tonowa o 6 prawdziwych regiestrach tylko 7 złr. 50 ct. 2-rzędowa o 19 klawiszach, 4 basach, 2 regiestrach, tylko 7 złr. 1756 4 5



Cytry akordowe o 3 manualach i z wszystkiemi przynależytościami tylko 2 złr.; o 6 manualach, 25 strunach, pięknie polerowane, z wszystkiemi przynależytościami. tylko 4 złr 50 ct. Podług szkoły, którą się dołącza za darmo, może każdy zaraz grać najpiękniejsze pieśni, marsze i tańce. Opakowanie za darmo. Porto 50 ct. 1000 ponownych zamówień i listów z uznaniem. — Do nabycia tylko u rzetelnej firmy instrumentów muzycznych

Robert Husberg, Neuenrade, Niemcy.



Najstosowniejszy

podarek na Gwiazdkę.

Przyrządy fotograficzne.

Ręczny przyrząd „Lux" z czarnem obiciem, z dobrym objektywem i *wszelkiemi przynależytościami* . . . . . złr. 2·25
Ręczny przyrząd „Mercur" z czarnem obiciem, z migawką i *wszelkiemi przynależytościami* . . . . . „ 4·25
Ręczny przyrząd „Derby" z objektywem aplanatycznym, podwójną kasetką, migawką i *wszelkiemi przynależytościami* . . . . . „ 6·—

nabyć można, dopóki starczy zapas, u 2002 1 3

Emanuela Rind'a

38 Praterstrasse Wiedeń Praterstrasse 38

Zakład dla przyborów optycznych.

Latarnia magiczna, 30 *mm* 12 obrazów. 3½ *cm* szeroka . . . . . złr. 1·80
35 „ 12 „ 4 „ „ . . . . . „ 2·25
Klimax, 25 *mm* średnica soczewki, 12 obrazów, 3 *cm* szeroka . . „ 2·40
30 „ „ „ 12 „ 3½ „ „ . . „ 3·25
35 „ „ „ 12 „ 4 „ „ . . „ 3·75

Przyrządy do obrazów mglistych od złr. 8·— do złr. 25·—.



Ozdoby na drzewko.

Józef Bisenius

WIEDEŃ, I., Elisabethstrasse 1.

Proszę adresu mojego nie mieszać z firmami podobnie brzmiącemi.

Szklane kule Feniks, zestawione we wspaniałych barwach, od 4 ct. wzwyż sztuka.
Obwieszki błyszczące (nie tłuszczące się), wspaniała ozdoba drzewka jak komety, słońca i kule, od 3 ct. wzwyż za sztukę
Girlandy z lodu, sporządzone z niteczek metalowych, 10 metrów 60 ct., bardzo mocnych 10 metrów złr. 2·—.
Żłóbki z efektownem kolorowem oświetleniem po 75 ct, 1 złr., większe złr. 1·80.
Śnieg na drzewko, nie pali się, silnie błyszczy, nie z waty, w kartonach po 12 ct., w większych po 25 ct.
Aniołki na drzewko, powleczone woskiem, z ruchomemi brylant. skrzydłami, sztuka od 15 ct. wzwyż.
Żartobliwe cukierki na drzewko z komiczną zawartością, od 30 ct. wzwyż za tuzin.
Praktyczne przytrzymywadła świec we wszelk. możl. formach, za tuzin 5, 10, 15, 20, 25, 35 i 54 ct.
Świece Iris, nie kapią, paląc się, nie wydają woni, po 30 ct. sztuka, w kartonie 40 ct.

Wspaniałe zestawienia wszystkich przedmiotów do ozdoby drzewka.

Zestawienie ze 100 przedmiotów złr. 2·50, ze 125 złr. 3·50, ze 150 złr. 5·50, ze 175 złr. 7·50.

Obficie illustrowane cenniki za darmo i opłatnie. 2003 1 6

Kapitał 18.000 złr. mam do ulokowania na miejskie hipoteki. Może być podzielony na kilka części.

Do sprzedania lub zamiany na kamienicę w Krakowie mam **dwie wsie** — położone w powiecie Podgórskim. 1919 3 3

Adwokat Dr Schalay, Kraków, ul. św. Jana 3.

NAJLEPSZE HYGIENICZNE **Towary Gumowe** do celów sanitarnych polecają 1275 40 0 **Reim i Spółka** w Krakowie, Rynek 37, linia A-B. Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.

R. DITMAR

w Krakowie, Rynek główny Nr. 13,

poleca:



Lampy wszelkiego rodzaju od najtańszych do najwykwintniejszych;
Latarnie do ulic, sieni, schodów, kręgielni, magazynów, wystaw sklepowych i t. p.;
Lichtarze ręczne, biurkowe i fortepianowe;
Kandelabry z bronzu, oniksu i metalowe;
Pająki z bronzu, majoliki metalowe, oraz szklane;
Ogromny wybór najnowszych **stolików i etażerek** z płytami majolikowemi i metalowemi; 1561 16 20
Żardyniery, wazony, wazoniki, słupy na wazony, **talerze dekoracyjne, figury** mniejsze i większe, **koszyki na bilety** i ciasta, jakoteż najrozmaitsze **cacka** z porcelany francuskiej.

Ceny najprzystępniejsze.

Zamówienia z prowincyi wykonują się odwrotnie.

CHRISTOFLE & Cie.

C. I K. NADWORNI DOSTAWCY,



Wiedeń, I., Opernring 5,

Pod gwarancyą grubo posrebrzane zastawy i naczynia stołowe, kasetki do wypraw ślubnych, tace, spodeczki do herbaty, i kawy, przedmioty ozdobne od skromnych do najwspanialsz. **Osobliwe przybory dla hoteli, restauracyj i kawiarń, jakoteż dla pensyonatów, gospodarstwa domowego itd.**

Podkład z białego metalu. Pokład srebra jest na każdym przedmiocie wyciśnięty, jakoteż pełne nazwisko Christofle i znak fabryczny **jak powyż.**

Jedyne zastąpienie prawdziwego srebra.

12 łyżek	16 złr. 50 cnt		12 łyżeczek Mocca .	6 złr	50 cnt.
12 widelcy stołowych	16 „ 50 „		1 chochla	5 „	50 „
12 noży stołowych	17 „ — „		1 chochelka do mleka	3 „	25 „
12 widelcy małych	15 „ — „		1 łyżka do jarzyn .	4 „	— „
12 noży małych .	15 „ — „		12 podstawek pod noże	8 „	25 „
12 łyżeczek do kawy	8 „ 50 „		1 wielki widelec .	1 „	50 „

Kosztorysy i ilustrowane cenniki za darmo.

Do nabycia **w Krakowie** po cenach fabrycznych u **A. Biasiona, K. Czaplickiego, i W. Głowackiego.** 1865 5 16

PRAWDZIWE KAUCZUKOWE DRUKARNIE CZCIONKOWE

W KAŻDYM JĘZYKU I WIELKOŚCI

oraz **stampilie i pieczęcie**

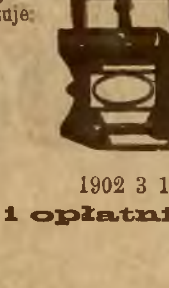
nabywaj Pan tylko wprost u wyrabiającego **J. Lewin'a,** fabryki stampilij i czcionek

w WIEDNIU, I., Adlergasse 12k. Telefon 12179.

Całkowita ręczna drukarnia wraz z patentow. przyrządem do przytrzymywania, szczypczykami i poduszeczką utrzymuj. stale farbę, do sporządzania rozmaitych druków: kart wizytowych, adresowych, kopert, cyrkularzy itd. kosztuje



z 80 czcionek złr. 1·20
„ 130 „ „ 2·—
„ 190 „ „ 2·50
„ 225 „ „ 3·—
„ 320 „ „ 3·75
„ 400 „ „ 4·50

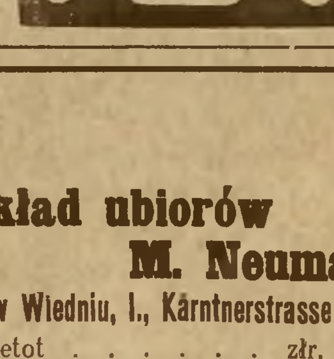


Za niestosowne zwraca się pieniądze. 1902 3 10

AGENTÓW potrzeba. Cennik darmo i opłatnie.

Kremska mocna musztarda.

Polecam swą znaną jako wyborną, bardzo dobrą **musztardę** (Doppel-Senf) w jakości łagodniejszej i silniejszej. Baryłeczka na próbę 2³/₄ kilo złr. 1·60, 5 kilo złr. 2·40, 12 kilo 5 złr., 20 kilo złr. 9·75, hurtownie bardzo tanio. — Francuska musztarda Estragon, bardzo mocna, 2³/₄ kilo złr. 1·60, 12 kilo złr. 2·40. — Wysyła **R. F. Michel,** 1831 5 6 wyrób musztardy, **KREMS,** Dolna Austrya.



3 36 45

Skład ubiorów M. Neumann

w Wiedniu, I., Kärntnerstrasse 19.

Paletot . . . . . . złr. 16·—
Sakko futrzane . . . „ 25·—
Ubranie lodenowe . . „ 16·—
Spodnie zimowe . . . „ 5·—

Katalogi i wzory za darmo i opłatnie. 1925 6 0

ANTONI SCHULZ

w Krakowie, ul. Szewska, L. 18, poleca swe **dobre** i **naturalne**

Oedenburskie Wina

białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka,
czerwone po 55, 65, 80 ct. i 1 złr. butelka.

W beczkach znacznie taniej. 1958 4 12

Koncypienta

poszukuje Dr Bendel, adwokat w Sanoku. 1977 3 3

Koń, wolant używany i szorek tanio do sprzedania. **Pollak, Kraków, ul. Kopernika Nr. 32.** 1982 2 6

Poszukuje się kuźni do wynajęcia w Krakowie. Zgłoszenia pod liter. **W. S.** poste restante **Podgórze.** 1979 2 2

Administrator kamienic

może przyjąć w zarząd kilka domów w Krakowie. PP. właściciele kamienic, zwłaszcza zamiejscowi, zechcą zgłosić się pod adresem: **L. B. M. Nr. 9115 administrator, Kraków, ulica Floryańska L. 12, w cukierni Wgo Knowiakowskiego.** 1961 2 3

Mężczyzna, 34 lat mający, były żandarm — poszukuje posady woźnego, inspektora policyi lub tym podobnej. — Zgłoszenia pod: **1879** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy." 1879 7 0

NOWO OTWORZONY

GRAND BAZAR

przy ul. Mikołajskiej Nr. 1, w domu Wgo Fritscha,

otrzymał na nadchodzące Święta: Wielki wybór **zabawek dziecięcych, gier towarzyskich i galanteryi** wszelkiego rodzaju.

Tamże znajduje się największy **skład bronzów**, jakoto: świeczniki, lichtarze, kałamarze i przyciski — po cenach fabrycznych. 1873 6 10

Powiatowa Kasa Oszczędności w Wieliczce

podaje do publicznej wiadomości, że według półrocznego zamknięcia rachunków wynosił z dniem 30 czerwca b. r.:

Stan wkładek oszczędności	2.643.496	k. 13	h.
„ zaliczek na zastaw walorów	6.503	„ —	„
„ pożyczek hipotecznych	1,637.849	„ 36	„
„ weksli skupionych	953 217	„ 90	„
„ funduszu rezerwowego głównego	114.178	„ 53	„
„ „ „ dla strat przy pożyczkach	5.800	„ —	„
„ „ „ „ „ wartości obiegowej walorów	4.800	„ 76	„
„ „ emerytalnego	10.737	„ 81	„

Od wkładek oszczędności wypłaca się 5% **rocznie bez potrącenia podatku rentowego,** który Kasa Oszczędności opłaca z własnych funduszów.

Gotówkę na wkładki oszczędności można przesyłać za pośrednictwem Pocztowej Kasy Oszczędności, konto Nr. 811.165; odnośnych czeków dostarcza Dyrekcya. 1976 2 3

Wieliczka w listopadzie 1898 r.

Dyrekcya:
Karol Czecz de Lindenwald, Przewodniczący.
Floryan Nowacki. **Wilhelm Koch.**

Ulica Ferdynanda Nr. 32 vis-à-vis „Platteis.“

W. Staněk'a hurtowny handel herbaty rosyjskiej w Pradze,

Administracya i magazyny ul. Władysława 17.

poleca prawdziwą rosyjską herbatę karawanową z ostatniego zbioru, uznaną za najlepszą.

„Prawdziwy rum Jamaika“ aż do oryginalnych flaszek Kingston.

Pisemne zamówienia załatwia spiesznie i jak najlepiej mój oddzielny oddział wysyłkowy. 1678 51 0

Meble bambusowe własnego wyrobu. Wysyłki wyżej 10 złr. w. a. następują opłatnie. Illustrowane cenniki zadarmo i opłatnie.

J. Karmański i Sp., **pierwsza słowiańska fabryka farb w DĘBNIKACH pod Krakowem,** poleca: **Farby olejne w tubach** i na kilogramy do prac artystycznych i do panoram; **farby wodne w tubach** (wilgotne), **guziczkach i tabliczkach**, do prac artystycznych, szkolnych i technicznych; następnie **werniks excelsior** Nr. 2 i 3, **tusz w płynie** Lenin Nr. 2 i 3 — i wszelkie płyny potrzebne do malowania olejnego i akwarelowego.

Cenniki i uznania (pierwszorzędnych artystów malarzy i profesorów w kraju i zagranicą) wysyłamy opłatnie. 1560 11 15

Wielka sprzedaż gwiazdkowa

FIRMY

„MAISON DE BLANC“

w Krakowie, Rynek główny Nr. 6.

Praktyczne podarki po znanych bardzo tanich cenach stałych, a mianowicie:

Halki jedwabne i wełniane
Bielizna damska, męska i dla dzieci | **wszystko własnego wyrobu.**

PRAWDZIWA BIELIZNA JÄGERA. — CHUSTECZKI, KRAWATKI, RĘKAWICZKI, POŃCZOCHY i t. d.

Wielki wybór w bieliznie stołowej i wszelkich towarach płóciennych.

1995 1 7

Księgarnia

Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie

poleca

dzieła naukowe pedagoga **Reussnera** p. t.:

Najlepsza Metoda

najłatwiejsza do bardzo prędkiego a gruntownego nauczenia się **języków obcych bez nauczyciela,** z objaśnieniami **wymowy** i z **kluczem** na końcu każdego dzieła:

„Samouczek“ Polsko - Niemiecki kurs wstępny **(Elementarz)** po 15, 30, 52 ct.; kurs I-szy 90 ct., kurs II-gi złr. 2·30, komplet (oba kursa) 3 złr.

„Samouczek“ Polsko - Francuski, kurs I-szy 13 zeszytów, kurs II-gi 24 zeszytów. Gramatyka Polsko-Francuska 10 zeszytów po 22 ct., na zaliczkę wysyła się tylko **20, 10** lub przynajmniej **6** zeszytów.

„Samouczek“ Polsko-Angielski kurs I-szy złr. 1·12, kurs II-gi złr. 1·80, komplet złr. 2·62.

Do nabycia także we wszystkich innych księgarniach. 1935 1 12

Franciszek Cembronowicz,

MAJSTER SZEWSKI

Kraków, ul. Floryańska l. 13 i Rynek główny l. 9,

przyjmuje wszelkie zamówienia na **obuwie damskie i męskie, robiąc takowe z dobrego materyału i po cenach zniżonych,** począwszy od **złr. 3·50** damskie buciki, od **złr. 4·50** męskie, a buty od **złr. 9·50** i wyżej, stosownie do wymagań — oraz przyjmuje **kalosze do naprawy.** 1903 1 0

Leśnik z ukończoną z bardzo dobrym postępem lwowską szkołą leśną, wyższym egzaminem złożonym również z postępem bardzo dobrym, żonaty, lat 28, obecnie na posadzie nadleśniczego w większym majątku, poszukuje odpowiedniej posady.

Adres: **A. Z. 12 poste restante Przemyśl.** 2006

ZMIANA LOKALU.

Od wielu lat znana

KUCHNIA POLSKA i KAWIARNIA

przy ul. św. Anny L. 5, została przeniesiona na ul. św. Jana L. 18.

Dziękując Szanownej Publiczności za liczne uczęszczanie i za zupełne zaufanie do mojej restauracyi, upraszam o łaskawe przybycie do nowego lokalu, gdzie również tanio, czysto i smacznie na maśle przyrządzone potrawy wydawać będę. 2007 1 0

Specyalne śniadania, obiady i kolacye a la carte.

Dla P. T. Abonentów znaczny opust.

Z najgłębszym szacunkiem

JÓZEF BIELAWSKI.

Na Święta!

Na Święta!

Pierwsza Krakowska

Parowa Destylarnia Wódek i Likierów

Józefa Kulczyńskiego

w Krakowie, ul. Floryańska 55,

POLECA: 1970 1 4

najprzedniejsze rosolisy, likiery, nalewki owocowe, koniaki francuskie, rumy i araki angielskie **po cenach fabrycznych.**

Cenniki na żądanie opłatnie

Na Święta!

Na Święta!

Tylko jedna cena!

BEZ KONKURENCYI!

Wskutek wielkiego wywozu i niezmiernego odbytu, jestem w możności sprzedawać

krzesła



z siedzeniem i oparciem z prawdziwej skóry wspaniale wytłoczonej,

obijane mosiężnemi gwoździkami, bardzo modne i mocno zrobione, po **niebywale niskiej cenie**

tylko 6 złr. w. a.

Dawniejsza cena 11 złr.

Krzesła te są zupełnie takie, jak powyższy rysunek, i zapłacę **1000** złr. temu, kto mi wykaże, że moje krzesła nie są obite **prawdziwą skórą.**

Krzesłami na wzór służę chętnie.

Jeśli nabyte krzesła niepodobają się, zwracam pieniądze.

Wysyłka za zaliczką kolejową i dlatego w zamówieniach trzeba podać najbliższą stacyę kolei. 1857 1 4

Zamówienia adresować:

Dostawca austr. Związku c. k. urzędników państwowych

M. FEITH, Wiedeń, II/3, Taborstrasse 11 B (Adlerhof).

Kamienica dwupiętrowa

z dużym ogrodem, mająca 38 ubikacyj (w tem jeden sklep), wolna od podatku, do sprzedania lub zamiany na mniejszą realność. — Wiadomość: **Kraków, ul. Retoryka Nr. 10, parter.** 1703 6 7

Pracownia obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego **przy ul. św. Gertrudy i Zielonej l. 2 w Krakowie,** wykonuje gustowne z trwałej i dobrej skóry obuwie po najtańszej cenie: damskie od 3 złr. 25 ct., męskie od 4 złr. 50 ct., dziecięce od 1 złr. 50 ct., buty z cholewami od 9 złr. wzwyż.

1789 12 12 **Antoni Tabor.**

NA GWIAZDKĘ!

Jakubowski i Jarra

Sukiennice L. 26,

polecają po cenach fabrycznych swoje **wyroby platerowane,** ze srebra chińskiego czyli posrebrzane na białym metalu — z bronzu i ze srebra prawdziwego.

Najpraktyczniejsze, Najodpowiedniejsze

na podarki,

przedmioty do użytku domowego,

jak:

Etażerki i piramidy na ciasta i cukry,
Podstawy majolikowe na torty,
Koszyczki na chleb,
Etażery na kwiaty,
Podstawy na bilety,
Samowary i czajniki na spirytusie,
Garnitury do herbaty i czarnej kawy.
Lustra i Garnitury toaletowe,
Kałamarze i garnitury do pisania,
Kandelabry i lichtarze,
Kompotierki, cukierniczki i maselniczki,
Nożyki ozdobne do owoców i ciast,
Szczotki i tacki do zmiatania okruchów,
Tace duże i mniejsze,
Wazy do zupy, wina i pączu,
Serwisy do wódek i likierów,
Serwisy do octu-oliwy i do jaj,
Kasetki z kompletnem nakryciem stołowem,
Kasetki z łyżeczkami,
Kasetki z nożykami i widelcami do deseru i t. d. 2004 1 7

Polecają po cenach fabrycznych

Jakubowski i Jarra

Kraków, ul. Berka Joselowicza L. 19.

Magazyn bogato zaopatrzony w Sukiennicach 26.

Cenniki darmo i opłatnie.

Na podarki ślubne!

Na Święta, na Drzewko

polecam odznaczone we wszystkich krajach pierwszemi nagrodami

Owoce merańskie.

Jabłka: **Calvili blanc, białe rozmaryny, bardzo dobre Zallingera. Taffet, Rambour i francus. gruszki szpalerowe, Duchesse, Doyen d'hiver, gruszki maślacze,** 10 funtów brutto, wszędzie opłatnie za złr. 3, 4, 5, 6 i 7 złr. stosownie do jakości.

Tyrolskie wino „Teroldigo“ (mocne wino lecznicze dla chorych i zdrowiejących), 4 litry opłatnie złr. 4·40; **Magdaleńskie** złr. 4·40; **Terlańskie, Kalterskie** złr. 4·40; **Muskatelskie** (słodkie) złr. 5 — wysyła

Hans Tauber w Meranie.

1990 1 7

Najniezawodniejszy sposób ochrony kobiet (1 złr. 10 markami), podaje listownie **dr. Wańkiewicz, Lwów.** 1840 12 0

WINCENTY SATALECKI

PIERWSZORZĘDNA WEDŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAŃ URZĄDZONA

Fabryka parowa Wyrobów Masarskich

w Krakowie, ul. Floryańska 18.
filia przy ul. Sławkowskiej w hotelu Saskim,

wyrabia i poleca: **Szynki** pragskie i westfalskie, **polędwice** pieczone i łososiowe, sławne **kiełbasy krakowskie:** polędwicowe, krajane i siekane, **kiszki** pasztetowe, **salcesony** w rozmaitych gatunkach, **paryską kiełbasę, słoninę** paprykowaną białą i wędzoną oraz **wędzonkę** z młodych prosiąt, **rolady** w rozmaitych gatunkach, **kiełbasy i serdelki** wiedeńskie - **kiszki podgardlane** w trzech gatunkach i **wszystkie inne wyroby** tu niewyszczególnione — a które wchodzą w zakres masarski

Dwa razy dziennie świeży towar. 1992 1 10

Cenniki szczegółowe na żądanie. — Przesyłki uskutecznia się odwrotną pocztą za pobraniem.



Wiadomo powszechnie, że Richtera

kotwiczne skrzynki budowlane

są dla dzieci najmilszą zabawką.

Są one **jedyną** zabawką, która uwagę dzieci **trwale zajmuje** i nie idzie w kąt już po kilku dniach. Są one przeto **najtańszym,** a dla swej wysokiej wychowawczej wartości i znakomitego wykonania, zarazem i **najcelniejszym** podarkiem. Skrzynki te są wogóle **najlepszą** i **najstosowniejszą** rzeczą, jaką dzieciom dla zabawki i rozrywki podarować można.

Nowa skrzynka **Nr 28,** zawartość: **2581** kotwicznych kamyków, **14** zeszytów z wzorkami, **11** zeszytów z przekrojami, **10** arkuszy figur, **11** planików, **2** plany podstawowe i t. d, cena: 177 koron, jest bez wątpienia **najwspanialszym podarkiem,** jaki dzieciom dać można. — Richtera kotwicznych skrzynek dostać można po cenie 40, 75, 90 cnt. aż do 6 złr. i wyżej we wszystkich lepszych handlach z zabawkami — Na dowód prawdziwości opatrzone są one fabrycznym znakiem **„kotwicą.“** — Wszystkie skrzynki **bez** kotwicy są lichemi **naśladownictwami,** których nie należy przyjmować. — Nowy bogato ilustrowany cennik wysyła się na żądanie darmo i opłatnie. 1871 2 6

Nowość! Probierz cierpliwości i gra towarzyska „Kotwica“

Bliższe szczegóły w cenniku.

F. Ad. Richter & Cie.

Pierwsza austryacko-węgierska c. i k. uprzywilejowana fabryka skrzynek budowlanych.

Kantor i skład: I., Operng. Nr. 16, Wiedeń, fabryka: XIII/1 (Hietzing).

Rudolfstadt (Turyngia), **Olten, Rotterdam, Londyn, New York,** 215 Pearl-Street.



Osobliwości z chemicznego laboratoryum kosmetyków

Dr. Roberta Fischera

doktora chemii i kosmetyka,

Wieden, I., Habsburgergasse 4, II. piętro.

Środek do tępienia włosów (Epilatoire)

Włosy na twarzy, rękach, ramionach itd.

tępi się drogą chemiczną za pomocą środka **Epilatoire.** Sposób jest prosty, nie sprawiający bólu, skutek powolny, ale niezawodny, Epilatoire niszczy bowiem po dłuższem używaniu korzonki włosów **zupełnie** i **przeszkadza ponownemu porostowi niezawodnie.**

Ceny osobliwości:

Środek tępiący włosy (Epilatoire) do zupełnego wytępienia i przeszkodzenia ponownemu porostowi, mały flakon	złr. 5·—
wielki flakon	„ 10·—
Pasta (Teint) do natychmiastowego usunięcia włosów z twarzy, ramion i t. d., kawałek	„ 1·—
Krem przeciw piegom, słoik	„ 2·—
Ozon, w wodzie uwięziony, flakon (1/2 litra)	„ 1.25
Woda blond (blondeur), flakon (1/2 litra)	„ 3·—
„Fo“, materya do farbowania włosów, karton jasnego do czarnego po złr. 1·20 do złr. 3·— i	„ 5·—
Puder Email, puder na dzień, 3 odcienia, karton z różem	„ 3·—
karton bez różu	„ 2·—
Środek przeciw czerwoności nosa, karton	„ 2·—
Kosmetyczny piasek kwarcowy do usunięcia trądzików	„ 1·50

Broszurki o ozonie i zastosowaniu poszczególnych osobliwości za darmo i opłatnie. **Świadectwa** o nieszkodliwości wyrobów można przeglądać, jak również tysiące listów obejmujących podziękowania z całego świata. — **Wyjaśnienia** we wszelkich sprawach kosmetycznych za darmo, także listownie 655 9 10

Wysyłka tylko za zaliczką.

Dostać można **w Krakowie** w aptece **M. Pronia,** Rynek główny Nr. 13.

Uskuteczniamy wszelkie

Przekłady (tłómaczenia) od najzwyklejszych do najwykwintniejszych, **z polskiego na wszystkie języki obce i odwrotnie.**

Gł. Ajencya Dzienników i Ogłoszeń J. Hopcasa i A. Salomonowej w Krakowie, Plac Maryacki Nr. 2. 1821 10 0

NIEZNANE

Pamiętniki Kilińskiego

nadzwyczaj zajmujące opowiadanie współczesnych wypadków — własnoręcznie spisane przez Jana Kilińskiego.

Cena 1 złr. 20 ct.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Nowa Ustawa Łowiecka

wraz z rozporządzeniem wykonawczem.

Wydanie drugie. 1888 4 10

Cena 20 centów.

Nakład G. Gebethnera i Sp. w Krakowie.

Domowe wodociągi

z poręczeniem technicznej doskonałości — urządza i poleca

Ant. Kunz
w HRANICACH (Morawy)
(Mähr. Weisskirchen),

największa osobliwa Fabryka wodociągów, pomp i motorów.

Prospekty i obliczenia w przybliżeniu na żądanie za darmo i opłatnie.

1953 3 30

Piękność niezawodna

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego J. Wiśniewskiego,** który w przeciągu kilku dni usuwa **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty,** czyniąc płeć piękną, białą.

W Krakowie skład: J. Wiśniewski, Stradom 7, droguerya; **we Lwowie:** Fridrich i Beacock, ulica Hetmańska Nr. 4; **w Bochni:** Jan Michnik, droguerya. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się **wyraźnie żądać:** „Krem Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi“. **Słoik 60 centów.** 1817 10 0

Ochronna marka:

Kotwica.

Liniment. Capsici comp.

z apteki Richtera w Pradze, uznane jako **znakomite uśmierzające nacieranie;** po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego

powszechnie ulubionego środka domowego

należy zawsze żądać tylko **w butelkach oryginalnych** z naszą ochronną marką **„Kotwicą“** z apteki **Richtera** i z przezornością uznawać tylko butelki z tą marką jako **wyrób oryginalny.**

Apteka Richtera pod złotym lwem w Pradze.

1770 8 40

FORTEPIANY Z MECHANIKĄ ANGIELSKĄ NAJZNAKOMITSZEJ W AUSTRYI FABRYKI

PETROF

SPRZEDAJE PO TYSIĄC KORON WAL. A. GABRYELSKA KRZYSZTOFORY KRAKÓW.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.